RUCH PRAWNICZY, EKONOMICZNY I SOCJOLOGICZNY
Rok LXII — zeszyt 2 — 2000

STEFAN PAŁCZYŃSKI

ROMUALDA HUBEGO TEORIA DZIAŁANIA I CZYNU

Studium z zakresu podstaw konstrukcyjnych pierwszego polskiego nowoczesnego systemu prawa karnego

(R. Hube, *Ogólne zasady nauki prawa karnego*, Warszawa 1830)

1. ROMUALD HUBE JAKO TEORETYK PRAWA KARNEGO

Osoba i twórczość Romualda Hubego (1803 - 1890), wybitnego polskiego uczonego, jednego z największych i najbardziej zasłużonych polskich prawników XIX wieku, w dobie obecnej znacznie lepiej są znane historykom prawa niż teoretykom prawa karnego. Usprawiedliwia to niewątpliwie fakt, iż największe i nieprzemijające osiągnięcia badawcze Hubego należą właśnie do nauk historycznych: polskiej i powszechnej historii prawa. Ale jego dokonania na polu teorii i filozofii prawa karnego są równie ważkie, a dla rozwoju nauki prawa w Polsce były być może nawet bardziej przełomowe i znaczące.

Życiorys Romualda Hubego jest bogaty i niejednoznaczny. Znakomity uczony, niezmiernie pracowity, skromny, ostrożny i powściągliwy w sądach, gorący patriota, dbający o rozkwit rodzimej nauki, a zarazem przez kilka dziesięcioleci lojalny urzędnik na dworze carskim, porządkujący i współtworzący prawo dla Rosji i Królestwa Polskiego, używany do poufnych misji dyplomatycznych, obdarzany wysokimi godnościami i odznaczany najwyższymi orderami. Obiekt rozlicznych gwałtownych napaści i krytyk politycznych i zarazem szanowany, nawet uwielbiany przez swoich uczniów nauczyciel. Człowiek nietuzinkowy, pod wieloma względami wybitny.

Nie ma potrzeby, by w tym miejscu bliżej prezentować sylwetkę Hubego, wystarczy nam odesłanie do ostatnich, rzeczowych i kompetentnych opracowań[1]. Dodajmy może tylko, iż choć dotychczasowe studia wniosły już wiele do poznania sylwetki uczonego, to jednak jego osoba z pewnością zasługuje na znacznie więcej, na monografię w pełnym tego słowa znaczeniu.

Nie bez powodu Hube bywa nazywany „ojcem polskiej nauki prawa karnego". To Jemu polska teoria prawa karnego zawdzięcza pierwszy w na-

[1] W. Sobociński, *Romuald Hube (1803 - 1890)*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. X (1962), s. 70 - 73; A. Zębik, *Poglądy Romualda Hubego na przestępstwo, winę i karę*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Iuridica", nr 35 (1988), s. 195 - 199.

szych dziejach nowoczesny podręcznik, a właściwie system prawa karnego. *Ogólne zasady nauki prawa karnego*, które wyszły w Warszawie w 1830 r., były dziełem jak na ówczesne warunki polskie zupełnie wyjątkowym. Ich młody, zaledwie 27-letni autor, nie tylko przyswoił polskiej kulturze pięknym językiem literackim ogrom dokonań przodującej w ówczesnej Europie niemieckiej nauki prawa (głównie nauki prawa karnego, ale także historii i filozofii tegoż prawa), lecz nadto – bez kompleksów, jak równy z równymi – podjął na wysokim poziomie naukowym merytoryczną dyskusję z wieloma koryfeuszami ówczesnej nauki niemieckiej. I co więcej, co najmniej pod jednym względem zdecydowanie ich przewyższył, dał bowiem pierwszy w nauce europejskiej wykład części ogólnej prawa karnego, oparty na zasadzie prymatu badań filozoficznych i historycznych nad rozważaniami dogmatycznymi.

Aby należycie ocenić przełom, jakim w naszym kraju było ukazanie się *Ogólnych zasad...*, należy uświadomić sobie, jak wielki w pierwszych latach XIX w. panował w Polsce marazm na polu nauki prawa karnego i jak znaczne było w tym czasie zapóźnienie tej nauki w stosunku do nauki europejskiej. O ile bowiem np. w nauce niemieckiej niemal każdy rok przynosił jakieś znaczące dzieło, o tyle w Polsce produkcja naukowa była bardzo skromna, wręcz znikoma. Kilka niedużych rozpraw, czasem dołączanych do przekładu praw obcych[2], parę drobnych przyczynków, jeden przekład rosyjskiego podręcznika prawa karnego[3], kilka głosów polemicznych wokół uchwalonego w 1818 r. kodeksu karnego i wreszcie pierwsze studia z zakresu myśli penitencjarnej[4], to właściwie wszystko, co miała w pierwszej ćwierci XIX stulecia do zaproponowania polska myśl kryminalna. Gdy Niemcy już w końcu XVIII w. mogli się chlubić wieloma obszernymi podręcznikami i systemami (m.in. Quistorpa, Westphala, Stübla, Meistera juniora, Kleina, Kleinschroda, Grolmana), do których w pierwszych latach XIX stulecia doszły kolejne podręczniki i systemy (Feuerbacha, Tittmanna, Henkego, Bauera, Wächtera, Abegga)[5], nauka polska mogła przeciwstawić im dokonania bez porównania skromniejsze. Miał więc Romuald Hube pełne prawo w przedmowie do swego dzieła stwierdzić, iż w polskiej nauce kryminalnej (jak i w wielu innych „gruntowniejszych naukach") „nic prawie nie zdziałane zostało", bo rzeczywiście taki był wówczas jej stan faktyczny.

Na tym tle dzieło Hubego stanowiło gwiazdę pierwszej wielkości. W pełni nowoczesne, nadzwyczaj kompetentne, zachowujące najściślejszą łączność z nauką międzynarodową, niezmiernie aktualne (informacje

---

[2] Ważniejsze z nich to m.in.: M. Wągrowski, *O okolicznościach zmniejszających karę*, Warszawa 1808; I. Stawiarski, *Uwagi nad Prawami Kryminalnymi w ogólności, a szczególniey nad duchem panującym w tey Xiędze*, w: *Powszechne prawo kryminalne dla państw pruskich*, część druga, Warszawa 1813; W. Gawarecki, *Rozprawa o prawie własnej czyli koniecznej obrony*, Warszawa 1815.

[3] J. Sawicki, *Prawo kryminalne rosyjskie, dzieło które Józef Horehlad assesor kolleski wydał w Petersburgu 1815 r., a Józef Sawicki przełożył z rosyjskiego na polski*, Wilno 1817.

[4] J. U. Niemcewicz, *O więzieniach publicznych czyli domach pokuty rzecz krótka*, Warszawa 1818; F. Skarbek, *O poprawie moralnej winowajców w więzieniach*, Warszawa 1822; A. Kożuchowski, *O więzieniach*, t. I, Warszawa 1825.

[5] Por. D. Janicka, *Nauka o winie i karze w dziejach klasycznej szkoły prawa karnego w Niemczech w 1 połowie XIX wieku*, Toruń 1998.

bibliograficzne zostały doprowadzone do 1829 r.), obfite w informacje ze wszystkich dziedzin nauki kryminalnej i nauk pomocniczych (np. psychiatrii sądowej), a przy tym w przeważającej części najzupełniej samodzielne i często krytyczne nawet wobec wielkich europejskich autorytetów.

Trudno zatem powstrzymać się od wyrażenia podziwu nad wielkością dzieła Hubego. Podziw ten wyrażano zresztą w polskiej i nie tylko w polskiej nauce prawa karnego wielokrotnie. Michał Koczyński, krakowski uczony, sam zwolennik szkoły klasycznej w prawie karnym, jeszcze za życia Hubego (w 1864 r.) pisał: „Romuald Hube zaskarbił sobie w Polsce te same zasługi, jakie na większe jeszcze rozmiary położył w Niemczech sławny A. Feuerbach. On bowiem najpierwszy u nas zastosował filozofię krytyczną do wykładu prawa karnego"[6]. Konstanty Małkowski, autor kilku cennych prac z prawa i postępowania karnego, w pięć lat później pisał: „... posiadamy w naszej literaturze znakomite dzieło Romualda Hube, *Ogólne zasady prawa karnego* [...] Nie łatwo dorównać autorowi *Ogólnych zasad*. Jego gruntowna nauka, rzadka łatwość wyrażania abstrakcyjnych pojęć zwyczajnemi słowy, porządek, spokój i jasność wykładu, pozostaną na zawsze wzorem, który każdemu zalecać trzeba"[7]. Zaś Adolf Suligowski oceniając już z dłuższej perspektywy historycznej w 1911 r. dorobek polskiej nauki prawa karnego podkreślał, iż dzieło Hubego „uderzało niezwykłą głębokością poglądów i wniosło do zapoczątkowanej zaledwie literatury nowe idee i nowe pomysły"[8].

Z żalem należy stwierdzić, iż *Ogólne zasady...* pozostały dziełem nieukończonym. Wedle zamysłu autora – który niewątpliwie i pod tym względem wzorował się na pisarzach niemieckich, tj. np. na wychodzącym od 1823 r. wielotomowym podręczniku E. Henke'go[9] – całość miała się składać z trzech tomów, z których pierwszy obejmował część ogólną prawa karnego, tom II miał omawiać część szczególną, a tom III procedurę kryminalną. Wypadki polityczne roku 1830 i 1831 przerwały realizację tego zamiaru; unicestwiły także zamiar publikacji komentarza do *Kodeksu Karzącego* z 1818 r., który – wedle informacji podanej w przedmowie do *Ogólnych zasad...* przez Hubego – w 1830 r. był już prawie gotowy. Niemniej nawet to, co szczęśliwie przed wybuchem powstania listopadowego autorowi udało się opublikować, daje świadectwo jego wielkiej umysłowości. Potwierdziły to zresztą liczne późniejsze wybitne prace Hubego, które jednak z reguły należały już do dziedziny historii prawa, a nie teorii czy filozofii prawa karnego[10].

---

[6] M. Koczyński, *O istotnych cechach prawa karnego*, „Czasopismo Poświęcone Prawu i Umiejętnościom Politycznym" 1864, z. 3 - 4, s. 140.

[7] K. Małkowski, *Recenzja pracy S. Budzińskiego „Wykład porównawczy prawa karnego"*, „Biblioteka Warszawska" 1869, t. I, s. 302.

[8] A. Suligowski, *Rzut oka na twórczość piśmienniczą prawników polskich...*, w: *Bibliografia prawnicza polska XIX i XX wieku*, Warszawa 1911, s. LXX.

[9] E. Henke, *Handbuch des Criminalrechts und der Criminalpolitik*, t. I - IV, Berlin 1823 - 38. Dwa pierwsze tomy tego obszernego dzieła, dostępne Hubemu podczas pisania *Ogólnych zasad*, ukazały się w 1823 i 1826 r.

[10] Najcenniejsze publikacje Hubego – głównie z historii prawa – zebrał K. Dunin: *Pisma Romualda Hubego*, t. I - II, Warszawa 1905.

2. STAN BADAŃ NAD TWÓRCZOŚCIĄ R. HUBEGO W ZAKRESIE TEORII I FILOZOFII PRAWA KARNEGO

Twórczość Romualda Hubego ani w ogólności, ani w zakresie prawa karnego, nie doczekała się jak dotąd pełnego monograficznego opracowania. Stosunkowo obszerne studia osobie i twórczości Hubego, wszakże z uwypukleniem głównie twórczości na polu nauki historycznej, poświęcili: Stosław Łaguna[11], Aleksander Rembowski[12], Karol Dunin[13] i Witold Sawicki[14].

Literatura na temat karnoprawnej twórczości R. Hubego jest dość skromna. Stosunkowo niewiele uwagi poświęcili jej pisarze współcześni Hubemu. *Ogólne zasady...* ukazały się na krótko przed powstaniem listopadowym, które przerwało zwyczajny bieg życia naukowego w Królestwie Polskim, toteż dzieło nie wywarło aż tak znacznego wpływu, na jaki niewątpliwie zasługiwało i jaki w odmiennych okolicznościach historycznych z pewnością mogło wywrzeć.

W samym Królestwie Polskim zamknięcie Uniwersytetu Warszawskiego w 1831 r. i likwidacja warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk na lat co najmniej kilkanaście zatamowało rozwój życia naukowego i rozproszyło naukowe siły prawnicze. Nie było zatem miejsca, w którym można by kontynuować ocenę i krytykę *Ogólnych zasad...*, i w którym książka mogłaby funkcjonować jako podręcznik akademicki. Następnie dokonane w 1847 r. zastąpienie *Kodeksu Karzącego* nowym prawem karnym, ściśle wywodzącym się z ducha prawa rosyjskiego, pozbawiło książkę Hubego bezpośredniej przydatności dogmatycznej.

Z kolei w Galicji nauka prawa karnego w latach trzydziestych XIX w. nie należała do dyscyplin zbyt dobrze uprawianych. Ani Uniwersytet Krakowski, ani Lwowski, nie reprezentowały w latach trzydziestych i czterdziestych XIX stulecia szczególnie wysokiego poziomu w zakresie nauki prawa karnego, toteż – jak się wydaje – w badaniach tamtejszych uczonych tylko incydentalnie sięgano do podręcznika Hubego. Na poglądy Hubego powoływał się wprawdzie np. Aleksander Wincenty Kalinka[15], ale nie były to odniesienia zbyt istotne.

Dopiero w późniejszym czasie, w latach sześćdziesiątych, Michał Koczyński w Krakowie obszerniej nawiązywał do twórczości Hubego, ale nie przeprowadził systematycznej analizy jego twórczości. Nie podjął analizy i kontynuacji dzieła Hubego Edmund Krzymuski, skądinąd także gorący zwolennik szkoły klasycznej w prawie karnym.

Datujący się od lat osiemdziesiątych XIX w. spadek znaczenia szkoły klasycznej i szybki rozwój nowych kierunków w nauce prawa karnego (szkoły antropologicznej i socjologicznej) przyczynił się do zaniku zaintere-

---

[11] S. Łaguna, *Romuald Hube i jego działalność naukowa*, „Ateneum" 1890, t. III (59), s. 594 - 610.

[12] A. Rembowski, *Romuald Hube*, w: *Pisma Aleksandra Rembowskiego*, t. I, Kraków-Warszawa 1901, s. 405 - 447.

[13] K. Dunin, *Romuald Hube. Studium biograficzno-bibliograficzne*, w: *Pisma Romualda Hubego*, t. I, Warszawa 1905, s. V - LXXXIX.

[14] W. Sawicki, *Romuald Hube. Polski badacz dziejów prawa francuskiego*, Warszawa 1936.

[15] A. Kalinka, *O podżegaczach i wykonawcach występku*, Kraków 1839, s. 13.

sowania, a nawet zapomnienia dzieła i osoby Hubego. Dla zwolenników szkoły socjologicznej (m.in. Juliusza Makarewicza, Wacława Makowskiego, Bronisława Wróblewskiego), przesycone filozofią a niekiedy nawet metafizyką prace Hubego nie stanowiły powodu do większego zainteresowania. Ale, co może dziwić, nie odwoływali się do jego myśli również autorzy najbliżsi tradycji szkoły klasycznej – Władysław Wolter i Stanisław Śliwiński. W latach międzywojennych chyba największą wagę do dzieła Hubego przywiązywał Stefan Glaser, który pozytywnie wypowiadał się o *Ogólnych zasadach...* w swoim podręczniku[16].

Pewien nawrót zainteresowania twórczością Hubego obserwujemy w ostatnich latach. I tak Alicja Grześkowiak szeroko i wszechstronnie omówiła poglądy R. Hubego na temat kary[17], zaś Andrzej Zębik ogólnie przedstawił całokształt poglądów Hubego na przestępstwo, winę i karę[18]. Teorię kary Hubego na szerszym tle polskiej nauki prawa karnego w XIX w. omówił Marek Wąsowicz[19]. Małgorzata Król-Bogomilska przedstawiła te aspekty koncepcji Hubego, które miały znaczenie dla rozwoju polskiej nauki o podmiotowej stronie przestępstwa[20].

Wymienione powyżej prace przypomniały trwałe dokonania Romualda Hubego na polu polskiej teorii prawa karnego. Jednakże jeden ze szczególnie ciekawych fragmentów dzieła Hubego, a mianowicie jego wysoce oryginalna teoria działania i czynu – mimo pewnych prób podejmowanych już w tym kierunku[21] – nie została jak dotąd kompleksowo i szczegółowo omówiona. Czyni to uzasadnioną próbę, którą tu obecnie podejmujemy.

Wypada się jednak od razu zastrzec, iż teoria czynu Hubego była tak obszerna, wielowarstwowa i skomplikowana, że przeprowadzenie dokładnej analizy wszystkich jej aspektów wymagałoby napisania obszernej monografii. Ponieważ cel niniejszego opracowania jest znacznie skromniejszy, przeto obecne studium ogranicza się do zarysowania głównych założeń konstrukcyjnych tej teorii, zwłaszcza zaś tych, które w dotychczasowej literaturze przedmiotu nie zostały dostatecznie wyeksponowane.

3. ŹRÓDŁA POZNANIA TEORII DZIAŁANIA I CZYNU R. HUBEGO

Najbardziej znaną pracą Romualda Hubego z zakresu teorii prawa karnego są – jak już wspomniano – *Ogólne zasady nauki prawa karnego*, które ukazały się w Warszawie w pierwszych dniach maja 1830 roku[22].

---

[16] S. Glaser, *Polskie prawo karne w zarysie*, Kraków 1933, s. 84 - 85.

[17] A. Grześkowiak, *Poglądy Romualda Hubego na karę*, „Czasopismo Prawno-Historyczne", t. XXVI (1974), z. 2, s. 151 - 166.

[18] A. Zębik, *Poglądy Romualda Hubego na przestępstwo, winę i karę*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Iuridica", nr 35 (1988), s. 195 - 216.

[19] M. Wąsowicz, *Kara w polskiej myśli prawniczej w XIX wieku*, „Czasopismo Prawno-Historyczne", t. XXXIX (1987), z. 1, s. 74 - 75.

[20] M. Król-Bogomilska, *„Formy winy" w prawie karnym w świetle psychologii*, Warszawa 1991, s. 32 - 34, 228.

[21] Por. zwłaszcza A. Zębik, op. cit., s. 201, 204 - 208; tenże, *Pojęcie przestępstwa w polskiej doktrynie XIX wieku*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Iuridica", nr 47 (1991), s. 195 - 198.

[22] Ukazanie się książki odnotowała prasa warszawska: „Powszechny Dziennik Krajowy" (nr 126 z dnia 8 maja 1830 r.) i „Gazeta Warszawska" (nr 125 z dnia 10 maja 1830 r.).

W dziele tym teoria działania i czynu została przedstawiona bardzo obszernie i szczegółowo; zajmuje ona ponad 50 stron (s. 251 - 303), czyli 1/10 całego, liczącego 496 stron dzieła. Siłą rzeczy właśnie wersja tam przedstawiona jest zazwyczaj omawiana przez tych współczesnych autorów, którzy – co prawda z rzadka i raczej pobieżnie – nawiązują do koncepcji czynu Hubego[23]. Ale dla poznania pełnego obrazu tej koncepcji, a zwłaszcza dla wyświetlenia jej genezy i ukazania niektórych szczególnie znamiennych jej osobliwości, niemniej ważne jest zapoznanie się z kilkoma wcześniejszymi pracami Hubego.

Należy do nich przede wszystkim pierwsza większa opublikowana przez R. Hubego rozprawa z dziedziny prawa karnego, pt. *O teoriach prawa kryminalnego*. Praca ta została najpierw odczytana na uroczystym posiedzeniu naukowym z okazji 10-lecia istnienia Królewskiego Uniwersytetu Warszawskiego w dniu 19 września 1827 r., a następnie w 1828 r. dwukrotnie opublikowana – jako fragment jubileuszowego wydawnictwa[24] i w osobnym odbiciu[25].

Rozprawa *O teoriach prawa kryminalnego* została przez jej autora (wówczas jeszcze nie profesora, lecz tylko wykładowcę uniwersytetu) napisana w dwa lata po powrocie z uzupełniających studiów w Berlinie i przede wszystkim zdawała sprawę z wiedzy, jaką Hube nabył w czasie niespełna dwuletnich (1823 - 1825) studiów w Niemczech. Praca ta, poruszająca jeden z najżywiej wówczas dyskutowanych problemów prawa i filozofii prawa karnego, miała więc zasadniczo charakter sprawozdawczy; niemniej przejawił się w niej – obok imponującej erudycji autora – tak charakterystyczny dla Hubego zmysł systematyzujący i wyraźny pierwiastek twórczy, który zaznaczył się wstępnie także w zagadnieniu działania i czynu[26].

Rozprawa Hubego nie stanowiła może jeszcze jakiegoś zasadniczego przełomu w polskiej nauce prawa karnego, ale niewątpliwie stanowiła sygnał pojawienia się w Uniwersytecie Warszawskim nieprzeciętnej osobowości twórczej i zapowiedź przyszłych dokonań bardzo jeszcze młodego (liczącego wówczas zaledwie 24 lata) autora. Była też ona ważnym – jednym z pierwszych w naszej literaturze – ogniwem recepcji filozoficznej myśli Hegla; przybliżała ponadto już nie tak aktualną, ale wciąż jeszcze słabo znaną w Polsce filozofię prawa Kanta i Fichtego. Odnotujmy, iż praca Hubego wzbudziła znaczny oddźwięk, gdyż bezpośrednio po opublikowaniu została anonimowo zrecenzowana[27], a nieco później wywołała nawet gwałtowną, lecz mało merytoryczną polemikę[28].

---

[23] Por. L. Kubicki, *Przestępstwo popełnione przez zaniechanie*, Warszawa 1975, s. 10 - 11, 26; I. Andrejew, *Podstawowe pojęcia nauki o przestępstwie*, Warszawa 1988, s. 73, 161 - 162.

[24] R. Hube, *O teoriach prawa kryminalnego*, w: *Posiedzenie publiczne Królewskiego Uniwersytetu, na pamiątkę założenia jego, przy rozpoczęciu nowego kursu nauk, odbyte dnia 19 września 1827 roku*, Warszawa 1828, s. 49 - 91.

[25] R. Hube, *O teoriach prawa kryminalnego. Rzecz czytana na publicznem posiedzeniu Królewskiego Uniwersytetu dnia 19 września 1827 r.*, Warszawa 1828, s. 1 - 43.

[26] *O teoriach prawa kryminalnego*, op. cit., s. 3 - 4.

[27] „Gazeta Polska" z dnia 12 marca 1828 r., nr 72, s. 287 - 288.

[28] „Powszechny Dziennik Krajowy", nr 281 z 2 listopada 1829, s. 1297 - 1298. Por. też „Gazeta Polska", nr 298 z 7 listopada 1829 r., s. 1293 - 1294.

Do istotnych dla teorii czynu publikacji Hubego należy też szereg rozpraw, artykułów, przeglądów piśmiennictwa i recenzji opublikowanych w latach 1828 - 1832 we współzałożonym i redagowanym głównie przez Hubego najpoważniejszym prawniczym piśmie naukowym, jakie ukazywało się w Polsce w I połowie XIX wieku: „Themis Polska". W siedmiu tomach tego czasopisma Hube zamieścił szereg cennych rozpraw, przyczynków i omówień piśmiennictwa krajowego i zagranicznego, głównie – choć nie tylko – z zakresu prawa karnego. Z rozpraw tych dla zagadnienia czynu największe znaczenie mają: *Wykład zasad o usiłowaniu występku z zastosowaniem do Kodeksu karnego Królestwa Polskiego*[29] oraz niezmiernie gruntowna i bardzo obszerna (112 stron), opublikowana w dwóch częściach rozprawa *O działaniach bezprawnych ze względu na wolę osoby działającej*[30], w której jeszcze szerzej niż w *Ogólnych zasadach...* autor omówił teorię czynu i poczytania.

Mniejsze znaczenie dla teorii czynu mają inne publikacje Hubego, a zwłaszcza liczne, z reguły nie podpisane, ale niewątpliwie wychodzące spod jego pióra przeglądy piśmiennictwa krajowego i zagranicznego (głównie niemieckiego), zamieszczane w kolejnych poszytach „Themis Polskiej". Szczególnie istotne są jego krótkie noty recenzyjne omawiające najciekawsze książki z zakresu prawa karnego, jakie ukazywały się w Niemczech w latach 1826 - 1830, w których kilkakrotnie spotykamy nawiązanie do zagadnień wchodzących w zakres teorii działania i czynu. Warto tu wymienić np. recenzję kolejnego, dziewiątego wydania podręcznika Paula Anzelma Feuerbacha[31] i krótką recenzję filozoficzno-prawnej książki Karla Ludwika Micheleta[32], o tematyce ściśle związanej z problematyką czynu i jego poczytania.

4. METODOLOGICZNE POGLĄDY R. HUBEGO JAKO SYNTEZA I KULMINACJA TENDENCJI METODOLOGICZNYCH WYSTĘPUJĄCYCH W ÓWCZESNEJ EUROPEJSKIEJ NAUCE PRAWA

Zanim zajmiemy się omówieniem i analizą teorii czynu R. Hubego, wypada nam poświęcić chwilę uwagi metodzie pracy badawczej naszego autora. Była to bowiem metoda tak niecodzienna, wręcz niezwykła, i tak wyróżniająca się swą oryginalnością i konsekwencją, na tle nie tylko ówczesnej nieco zaściankowej nauki polskiej, lecz również na tle całej ówczesnej europejskiej nauki prawa, że bez podkreślenia jej osobliwości pominęlibyśmy pewien niezmiernie ważny rys myśli twórczej Hubego – rys, który zapewnił mu wyjątkowe miejsce w dziejach polskiej i europejskiej nauki prawa karnego.

---

[29] „Themis Polska", t. I, (1828), s. 30 - 62.

[30] „Themis Polska", t. IV, (1828), s. 130 - 180 i t. V, (1829), s. 31 - 93.

[31] A. R. Feuerbach, *Lehrbuch des gemeinen im Deutschland gültigen peinlichen Rechts*, wyd. 9, Giessen 1826 (rec. R. Hubego: „Themis Polska", t. I, 1828, s. 94 - 96).

[32] K. Michelet, *Das System der philosophischen Moral mit Rücksicht auf die juridische Imputation*, Berlin 1828 (nota recenzyjna R. Hubego: „Themis Polska", t. II, 1828, s. 274).

Na czym polegała wyjątkowa oryginalność metodologii Hubego?

Otóż polegała ona na łącznym wykorzystaniu i harmonijnym zespoleniu dwóch odmiennych tendencji metodologicznych, jakie występowały w ówczesnej nauce prawa. R. Hube jako pierwszy w nauce prawa karnego wyprowadził tak daleko idące praktyczne konsekwencje z faktu współistnienia dwóch różnych koncepcji ogólnego badania prawa: filozoficznej, reprezentowanej wówczas głównie przez G. W. F. Hegla, i historycznej, której czołowym eksponentem był Fryderyk Karol von Savigny.

Jak wiadomo, pierwsze lata po okresie wojen napoleońskich, które niektórym państwom niemieckim przyniosły m.in. narzucenie nowego francuskiego prawa cywilnego w postaci *Kodeksu Napoleona*, zaowocowały odrodzeniem się w Niemczech tendencji badania źródeł prawa rodzimego oraz leżącego u jego podstaw prawa rzymskiego. Na tym tle wyrosła i znakomicie rozwinęła się niemiecka historyczna szkoła prawa, której czołowymi postaciami byli m.in. F. K. von Savigny (1779 - 1861), K. F. Eichhorn (1781 - 1854) i J. F. Göschen (1778 - 1837). Hube w Berlinie słuchał wykładów Savigny'ego, a nawet bywał w jego domu. Zapoznał się zatem gruntownie z poglądami metodologicznymi i dorobkiem naukowym szkoły historycznej, co później szeroko i wszechstronnie wykorzystywał w różnych nurtach swej twórczości.

Ze szkołą historyczną konkurowała filozoficzna szkoła nauki prawa. Za jej prekursora uchodzić może Anton Friedrich Justus Thibaut (1772 - 1840), profesor prawa w Jenie i Heidelbergu, który przeciwstawiał się wyolbrzymianiu roli badań historycznych i był zwolennikiem celowego tworzenia prawa w drodze kodyfikacji, choćby nawet „kosmopolitycznych". Do szkoły tej można zaliczyć także J. J. Wagnera (1775 - 1834), kantystę, który napisał kilka cennych dzieł z filozofii państwa i prawa. Jednak zasadniczy impuls do rozwoju szkoły filozoficznej wniósł G. W. F. Hegel (1770 - 1831).

Hegel nadał niemieckiej XIX-wiecznej filozofii prawa zupełnie nowe oblicze. Poruszając się mistrzowsko w sferze najbardziej wysublimowanych abstrakcji, swą niezrównaną umiejętnością wyłaniania istoty abstrakcyjnych stosunków prawnych z otoczki zmiennych faktów historycznych, Hegel położył fundamenty pod dalsze filozoficzne badania stosunków społecznych i prawnych, badania może już niekoniecznie aż tak oderwane i spekulatywne, ale nadal zachowujące walor wolnej od idiograficznego historyzmu ogólności. Właśnie ten duch ogólności, dający poczucie osiągania prawd najbardziej podstawowych, trwałych i powszechnie ważnych, był niezmiernie doniosłym czynnikiem inspirującym jego słuchaczy, uczniów i następców, do których zaliczał się także Romuald Hube. Hube w Berlinie nie tylko pilnie słuchał Hegla, ale pod koniec swego pobytu wszedł z nim w bliższe stosunki osobiste.

Wspólne oddziaływanie dwóch wielkich szkół naukowych i dwóch wielkich mistrzów – Hegla i Savigny'ego – sprawiło, iż Romuald Hube przystępując do gruntownych badań nad prawem karnym w *Ogólnych zasadach...* podjął odważną próbę połączenia tych dwóch różnych – na pozór skrajnie przeciwstawnych – koncepcji metodologicznych. Uczynił to w sposób sta-

rannie przemyślany i niezwykle konsekwentny. Jego deklaracja metodologiczna zasługuje na obszerne przytoczenie:

> „Publicysta usiłuje odkryć związek przedmiotu swego z obecnymi czasu potrzebami; historyk stara się okazać powody dawnych licznych zmian; a filozof nie mając względu ani na teraźniejszość, ani na upłynioną przeszłość, pragnie wynaleźć bezwzględne nauki zasady. Co jednemu z nich zbywa, to drugi usiłuje dopiąć. Wszakże podzielona czynność nie dozwala żadnemu z przywiedzionych stronnictw wynaleźć ogólnych i wszechstronnych nauki pojęć.
> Nasze szczególne pod względem prawodawczym położenie, potrzeba zajęcia się nauką wszystkich niemal znakomitych Europy prawodawstw, nadto usposobienie właściwe narodu, radziły mi **widoki różnorodne w jednolity spoić systemat** i jedną wszystkie rozrodzone części natchnąć duszą. Uważałem, że różne powyżej odznaczone kierunki nauki praw karnych, wzajemnie dopełniają się, i że bez zadania im widocznego gwałtu nie można je rozdzielić. **Tak powstał sposób traktowania dotąd w zakresie nauki prawa karnego niedoświadczany**"[33]. [to i wszystkie dalsze podkreślenia S.P.]

Zwraca uwagę wieloraka motywacja wyboru przez Hubego określonej postawy metodologicznej. Znajdujemy tu motywy uniwersalne, związane z samą naturą poważnych naukowych badań nad prawem, jak i względy partykularne, związane z aktualną sytuacją polskiej nauki prawa. Zapewne sytuacja badacza w kraju podzielonym między sąsiednie mocarstwa, z których każde dążyło do narzucenia swego prawodawstwa, ukazywała lepiej niż gdzie indziej względność rozwiązań prawnych i potrzebę oparcia nauki prawa na ogólniejszym, „filozoficznym" fundamencie. Rzec by więc można, iż – paradoksalnie – niekorzystna polityczna i prawna sytuacja Polski zapewne korzystnie wpłynęła na rozwój nowatorskiej metodologicznej koncepcji Hubego.

Miał też Hube całkowitą słuszność, gdy z niejaką dumą stwierdzał nowatorstwo i oryginalność swojej metodologii. Istotnie, taki sposób ujmowania problematyki badawczej w całej europejskiej nauce prawa karnego był do chwili ukazania się *Ogólnych zasad...* Hubego nigdy dotąd „niedoświadczony". Żaden autor przed Hubem nie napisał dzieła wychodzącego z tak złożonej metodologii, równie wszechstronnego, i o tak oryginalnej strukturze.

Nie znaczy to jednak, że Hube był w swej koncepcji metodologicznej absolutnym prekursorem, by nie wykorzystywał dostępnych mu wzorów i sugestii. Przeciwnie, Hube z całą uwagą korzystał z dostępnych mu wzorców metodologicznych.

Głównym prekursorem Hubego na tym polu był znakomity niemiecki prawnik, Julius Friedrich Heinrich Abegg (1796 - 1868), profesor prawa karnego w Królewcu a następnie we Wrocławiu. Abegg, znajdujący się od połowy lat dwudziestych pod znacznym wpływem Hegla, na kilka lat przed Hubem (w 1826 r.) w rozprawie zamieszczonej w charakterze przedmowy do swojego podręcznika prawa karnego, zatytułowanej *O naukowym traktowaniu prawa karnego*, zaproponował, by w badaniu

[33] *Ogólne zasady...*, przedmowa, s. 2 nlb.

prawa karnego uwzględniać jednocześnie aspekt filozoficzny i historyczny[34]. Hube odnotował tę sugestię Abegga, ale zaznaczył, iż jej autor propozycji swej jak dotąd nie zrealizował: „Wprawdzie Abegg, dziś profesor we Wrocławiu, podobne nastręczał względnie nauki prawa karnego przed kilku laty myśli, dotąd jednak pozostawił je bez rozwinięcia"[35].

Do dwóch zasadniczych aspektów ogólnego badania prawa – filozoficznego i historycznego – Hube dołączył nadto aspekt szczegółowego badania prawa obowiązującego, aspekt skonkretyzowany pod względem miejsca i czasu, czyli tzw. aspekt dogmatyczny. Polegał on na uwzględnianiu w opisie naukowym prawa aktualnie obowiązującego, czyli konkretnie w tym przypadku prawa karnego obowiązującego w 1830 r. w Królestwie Polskim. W porządku wykładu Hubego aspekt ten zajmował jednak dopiero dalekie, trzecie miejsce, po filozofii i historii prawa. Był też najskromniejszy w wymiarze ilościowym – wywody dogmatyczne zajęły niespełna 1/8 dzieła[36]. Tak więc to, co dotychczas w europejskiej nauce prawa karnego zazwyczaj było jej trzonem i osnową, u Hubego stało się nieomal trzeciorzędnym przydatkiem. Takie przynajmniej wrażenie mógł odnieść w pierwszej chwili czytelnik dzieła Hubego.

Sam Hube widział to jednak nieco inaczej – jego pragnieniem było harmonijne pogodzenie wszystkich trzech aspektów badania prawa, bez lekceważenia, czy pomniejszania znaczenia któregokolwiek z nich. Pogląd swój wypowiedział Hube jak zwykle celnie i plastycznie:

> „Jedna jest bez wątpienia myśl twórcza, która przybiera odmienne historyczne postaci, aby w kraju utworzyć teraźniejszość nas otaczającą. Myśl tę pojąć, zrozumieć jest rzeczą filozofii, wybadać jej czasowe kształty i postęp ciągłego rozwijania, jest zadaniem historyi, uchwycić ją w stosunku do obecności i niejako znieruchomić, oraz poznać potęgę jej wszechwładnie rządzącą, jest zagadką (jeśli wyraz ten podoba się użyć) dogmatyki. **Związać więc przymierzem zgody wewnętrznej filozofię z historyą, a obiedwie z dogmatyką, było usiłowaniem moim**"[37].

W takim sformułowaniu dostrzec można jakże śmiały na owe czasy program ścisłej integracji problematyki badawczej nauk prawnych, wręcz zaczątek tak dziś popularnego „wielopłaszczyznowego" badania prawa. Przypomnijmy, iż Hube pisał te słowa zapewne na przełomie 1829 i 1830 roku.

Kiedy Hube doszedł do opracowania swojej oryginalnej metody badawczej?

Jest rzeczą pewną, że do swej trójaspektowej metody badania prawa Hube doszedł bardzo wcześnie, najpóźniej w 1827 roku, kiedy liczył lat zaledwie 24. Niezbitym świadectwem tego faktu jest struktura rozprawy *O usiłowaniu występku...*, pomieszczonej w I tomie *Temidy*, który ukazał się w styczniu 1828 r. Już w tej wczesnej rozprawie – stanowiącej być może ulepszoną wersję (najprawdopodobniej nie zachowanej) pracy magi-

---

[34] J. F. H. Abegg, *Über die wissenschaftliche Behandlung des Criminal-Rechts*, w: *System der Criminal-Rechts-Wissenschaft*, Königsberg 1826, s. XII - XXIII.

[35] *Ogólne zasady...*, przedmowa, s. 2 nlb.

[36] Analizy czysto dogmatyczne w *Ogólnych zasadach...* zajęły zaledwie ok. 55 stron, czyli 11% tekstu.

[37] *Ogólne zasady...*, s. 3 nlb.

sterskiej Hubego z 1821 r.[38] – spotykamy tak charakterystyczny dla metodologii pracy badawczej Hubego trójpodział w ujęciu obranego zagadnienia: wywód filozoficzny, historyczny i dogmatyczny. Uzasadnił wówczas Hube swą metodę bardzo zwięźle, wręcz lakonicznie: „Aby tem więcej wszechsłownem uczynić badanie nasze, rozbierzmy rzecz całą pod trojakim względem: 1mo ze stanowiska *filozoficznego*, 2re z widoków *historycznych*, 3cio ze względu na *nasze prawo stanowione*"[39].

Z daty opublikowania tekstu powyższej rozprawy można by wnosić, iż taki sposób ujmowania zagadnień Hube zawdzięczał okresowi studiów w Berlinie, gdzie – jak już wspomniano – przebywał w latach 1823 - 1825. Być może jest to trafne, gdy chodzi o aspekt badań historycznych; wpływ niemieckiej szkoły historycznej i osobisty wpływ Savigny'ego jest w pisarstwie Hubego oczywisty i niekwestionowany[40]. Ale można wątpić, czy równie trafne byłoby wiązanie predylekcji Hubego do filozoficznego traktowania zagadnień prawa karnego li tylko z okresem studiów w Berlinie i z osobistym wpływem drugiego wielkiego mistrza Hubego z tych lat – Hegla.

Warto bowiem zwrócić uwagę, iż metoda „filozoficznego rozbioru" problemów kryminalnych w jakimś stopniu musiała być przez Hubego stosowana już znacznie wcześniej, na kilka lat przed ważnym pobytem w Berlinie. Zauważmy bowiem, iż element badań filozoficznych zawarty był już w samym tytule napisanej w 1821 r. rozprawy na stopień magistra: „*Na jakich zasadach polega teorya o usiłowaniu przestępstw podług* ***wyobrażeń filozoficznych****, a na jakich podług ustaw kryminalnych w kodeksie karnym objętych*". Tak więc najwidoczniej już wtedy w pracach Hubego pojawiły się zaczątki metody łączenia dociekań filozoficznych z rozważaniami dogmatycznymi. Być może to było przyczyną, iż za swoją rozprawę R. Hube – jako pierwszy absolwent w dziejach Wydziału Prawa UW – otrzymał stopień magistra obojga praw „z wyróżnieniem i najwyższą pochwałą" (*cum eminentia et laude eximia)*. Tak czy inaczej, w tej młodzieńczej pracy raczej trudno byłoby widzieć np. jakikolwiek poważny wpływ Hegla, który swoje *Zasady filozofii prawa* ogłosił w tymże samym 1821 r. Już prędzej można się tu doszukiwać wpływu profesorów warszawskich, w szczególności Aleksandra Engelkego.

Odtąd raz przyjęty schemat badawczy Hube stosował wielokrotnie i dość systematycznie, przynajmniej do końca lat dwudziestych, dopóki zajmował się głównie prawem karnym. Niemal wszystkie poważniejsze karnoprawne prace Hubego z lat 1828 - 1830 – poza czysto dogmatycznymi przyczynkami – posiadają taką charakterystyczną strukturę. Także w obu

---

[38] R. Hube uzyskał w Uniwersytecie Warszawskim stopień magistra obojga praw 16 lipca 1821 r., na podstawie rozprawy: *Na jakich zasadach polega teorya o usiłowaniu przestępstw podług wyobrażeń filozoficznych, a na jakich podług ustaw kryminalnych w kodeksie karnym objętych.* Zob. J. Bieliński, *Królewski Uniwersytet Warszawski (1816 - 1831)*, t. II, Warszawa 1911, s. 405.

[39] *O usiłowaniu występku...*, s. 31.

[40] Swoje poglądy na rolę niemieckiej szkoły historycznej w nauce prawa oraz na wzajemny stosunek badań historycznych i filozoficznych w prawoznawstwie Hube przedstawił obszerniej w artykule *Niektóre uwagi nad historią nauki prawa*, „Themis Polska", t. VII (1830), s. 157 - 207. Z treści artykułu wynika, iż Hube miał do szkoły historycznej stosunek bardzo wyważony i pod pewnymi względami dość krytyczny (s. 196 - 198), zaś prawidłowy, pełniejszy sposób badania prawa wedle Hubego zapewniała dopiero „szkoła filozoficzna prawa".

wersjach teorii czynu spotykamy ten sam charakterystyczny układ: wywód filozoficzny, historyczny i w końcu dogmatyczny.

Wszelako z największą konsekwencją metoda ta została przeprowadzona w *Ogólnych zasadach*. Sprawiło to, że książka ta (także w części dotyczącej czynu) jest dość trudna w lekturze, gdyż wszystkie ważniejsze zagadnienia autor omawia trzykrotnie – w ujęciu filozoficznym, historycznym i dogmatycznym. Za cenę tej komplikacji czytelnik otrzymał jednak dzieło uderzające pod względem jasności konstrukcyjnej, przejrzystości w rozgraniczeniu zagadnień i konsekwencji w sposobie ujęcia.

5. TRZY WARSTWY I TRZY ŹRÓDŁA TEORII DZIAŁANIA I CZYNU R. HUBEGO

Teoria działania i czynu R. Hubego miała trzy zasadnicze warstwy: filozoficzną, naukową i dogmatyczną. Występowanie tych trzech różnych warstw wynikało bezpośrednio z metody pracy Hubego. Istnienie warstwy filozoficznej i dogmatycznej tłumaczy się samo przez się; wyjaśnienia wymaga natomiast pojęcie „warstwy naukowej", której w tym kontekście nie można bynajmniej utożsamiać z wspomnianą wcześniej warstwą historyczną.

Otóż nie ulega wątpliwości, że oprócz tych twierdzeń teorii Hubego, które z uwagi na swoją treść i stopień ogólności można zaliczyć do filozofii prawa karnego z jednej strony i do czystej dogmatyki, referującej i analizującej treść prawa obowiązującego z drugiej, istniała też w wywodach Hubego rozległa warstwa pośrednia. Zaliczyć do niej można te pojęcia i twierdzenia Hubego, które swym poziomem ogólności wznosiły się ponad egzegezę sformułowań aktualnie obowiązującego kodeksu, ale nie dosięgały rangi najogólniejszych twierdzeń filozoficznych. Tę warstwę, w której zawierała się właściwa teoria prawa karnego Hubego, nazywać będziemy naukową.

Jak się wydaje, sam Hube, pozostający zapewne i w tym punkcie pod wpływem współczesnych mu autorów niemieckich, nie odróżniał jeszcze należycie tych dwóch aspektów ogólnego badania prawa karnego i stąd w jego rozumieniu „metoda filozoficzna" miała bardzo szeroki zasięg przedmiotowy: z jednej strony obejmowała filozofię prawa karnego *sensu stricto* i zarazem z drugiej – ogólną teorię prawa karnego. Znaczna, bodaj przeważająca część rozważań z nazwy „filozoficznych" poświęcona została bowiem analizie ogólnych pojęć prawa karnego i apriorycznych możliwości rozwiązywania techniczno-konstrukcyjnych problemów prawodawczych. W tej części była to zatem typowa praca prawno-teoretyczna, a nie filozoficzna we współczesnym tego słowa znaczeniu. Ale z drugiej strony znaczna część wywodu filozoficznego w *Ogólnych zasadach* poruszała problemy niewątpliwie mieszczące się w ramach filozofii prawa karnego, problemy o zasadniczej doniosłości filozoficznej, wykraczające poza kwestie czysto pojęciowe lub techniczne, i – przynajmniej w części – nierozstrzygalne metodami naukowymi. Należały tu zwłaszcza filozoficzne analizy zagadnienia istoty odpowiedzialności karnej, ogólne filozoficzne analizy pojęcia przestępstwa

i pojęcia kary oraz rozważania z zakresu filozoficznego uzasadnienia społecznego (państwowego) prawa karania i teorii kary. Dlatego też można uznać, iż wielokrotnie powtarzająca się w książce Hubego nazwa: „wywód filozoficzny" była – ogólnie rzecz biorąc – w pełni uzasadniona.

Jednakże teoria czynu Hubego miała nie tylko trzy różne warstwy, lecz także trzy różne źródła, trzy różne podstawy genetyczne. Można je określić analogicznie, jako podstawę filozoficzną, naukową i dogmatyczną.

Podstawa filozoficzna polegała na wykorzystywaniu inspiracji filozoficznej i zakorzenieniu koncepcji Hubego w uznanych filozoficznych teoriach ludzkiego działania. Podstawa filozoficzna odegrała ważną rolę w teorii (tak przecież rozmiłowanego w filozoficznym ujmowaniu każdego ważniejszego zagadnienia) Hubego, zaś podstawowym – wskazywanym przez samego autora – punktem odniesienia była klasyczna teoria ludzkiego działania przedstawiona przez Arystotelesa w *Etyce Nikomachejskiej*.

Podstawa naukowa polegała na wykorzystaniu dotychczasowego dorobku nauki prawa karnego w analizowaniu ludzkiego działania – rzecz zrozumiała, głównie działania przestępnego. Ta podstawa zaznaczyła się u Hubego najsilniej przy analizowaniu podmiotowego aspektu czynu, czyli podczas rozbioru rozmaitych rodzajów zamiaru, a także różnych form nieumyślności. W tej warstwie Hube szeroko wykorzystał dorobek całej wcześniejszej europejskiej nauki prawa karnego – od czasów najdawniejszych (średniowiecznych praktyków włoskich) do zupełnie mu współczesnych. Zaznaczyła się tu, podobnie jak w wielu innych kwestiach, zdecydowana przewaga wpływów nauki niemieckiej.

I wreszcie trzecia podstawa teorii Hubego wynikała z konieczności nawiązania do prawa pozytywnego i ugruntowania jego teorii działania w obowiązującym wówczas w Królestwie Polskim prawie karnym, czyli w *Kodeksie Karzącym* z 1818 r. Również wpływ tego czysto dogmatycznego elementu na teorię Hubego był znaczny, a może nawet – w pewnym sensie – dominujący.

Te trzy różne źródła w teorii Hubego zostały głęboko przetworzone i scalone w jeden, wysoce spójny system. Niemniej uważna analiza pozwala na wypreparowanie trzech wątków genetycznych i ukazanie ich odrębnej, nierównorzędnej roli oraz wpływu poszczególnych czynników na ostateczny kształt koncepcji czynu Hubego.

6. WIELOWARSTWOWOŚĆ TEORII CZYNU R. HUBEGO A METODA JEJ ANALIZY I REKONSTRUKCJI

Mogłoby się wydawać, iż analiza Hubego teorii czynu powinna iść śladem metodologicznych zapatrywań autora, który – jak już wiemy – wychodził z ogólnych założeń filozoficznych i poprzez dociekania historyczne docierał do aktualnej rzeczywistości normatywnej, stosując wobec niej metodę dogmatyczną. Można by zatem przypuszczać, że konstruując swoją teorię czynu nasz autor szedł taką właśnie drogą, którą i my powinniśmy przebyć ponownie.

Wydaje się jednak, że takie przekonanie może być nieco zwodnicze. Stały autorski porządek: filozofia – historia – dogmatyka, był wszak porządkiem prezentacji, porządkiem gotowego wykładu, ale niekoniecznie musiał być porządkiem tworzenia, porządkiem faktycznego przebiegu procesu konstruowania pojęć i teorii. Są racje, które dopuszczają możliwość, że zwłaszcza w przypadku konstruowania swej teorii czynu nasz autor przeszedł drogę odmienną: wyszedł od założeń prawa obowiązującego, dostosował do niego terminologię i kluczowe pojęcia, a następnie w pojęcia te „ubrał" wyznawaną przez siebie doktrynę filozoficzną i zilustrował ją materiałem historycznym. Jest to co prawda tylko hipoteza, ale hipoteza – jak spróbujemy pokazać – dość prawdopodobna.

Przystępując do analizy teorii czynu Hubego, odwrócimy wiec ustalony autorski porządek. Rozpoczniemy od przedstawienia dogmatycznej podstawy koncepcji czynu Hubego, a następnie naświetlimy jej bezsporne – i jedynie prawdopodobne – korzenie naukowe i filozoficzne.

7. DOGMATYCZNA PODSTAWA TEORII DZIAŁANIA I CZYNU R. HUBEGO: *KODEKS KARZĄCY* KRÓLESTWA POLSKIEGO Z 1818 R.

Pisma Hubego z zakresu prawa karnego, zawierające jego teorię czynu, powstawały w latach 1827 - 1829, czyli w okresie obowiązywania w Królestwie Polskim *Kodeksu Karzącego* z 1818 r. Kodeks ten, choć opracowany przez polskich prawników i uchwalony przez polski Sejm, nie był tworem w pełni samodzielnym, lecz raczej – skądinąd dość zręczną – kompilacją trzech kodeksów „wzorcowych": austriackiego z 1803 r., pruskiego z 1794 r. i francuskiego z 1810 r. Dwa z tych kodeksów – pruski i austriacki – obowiązywały przed 1818 r. na części ziem polskich; trzeci, francuski *Code Pénal* nigdy w Polsce nie obowiązywał, lecz był przewidziany do wprowadzenia i w 1812 r. o mało co nie stał się prawem obowiązującym w Księstwie Warszawskim.

Kompilacyjny charakter *Kodeksu Karzącego* sprawił, iż występuje w nim pewna niejednolitość konstrukcyjna w zakresie podstawowych struktur pojęciowych. Niejednolitość ta przejawiła się szczególnie mocno w polu znaczeniowym zajmowanym przez pojęcie czynu. O ile sam termin „czyn" został zaczerpnięty z polskiego przekładu kodeksu francuskiego[41], o tyle struktury pojęciowe odpowiadające temu terminowi pochodziły raczej z kodeksów niemieckojęzycznych. W szczególności bardzo ważne pojęcie „czynu wolnego", nieobecne w kodeksie francuskim, zostało zaczerpnięte z kodeksu pruskiego, w którym występowało ono m.in. w obejmującym prawo karne materialne tytule XX, w § 7 (*freye Handlung*). Także pojęcie „wolnego opuszczenia" (zaniechania) pochodziło z tegoż kodeksu, z § 8 (*freye Unterlassung*).

[41] *Kodex przestępstw i kar, przetłumaczony z francuskiego przez F. Jasińskiego*, Warszawa 1811 (przekład *Code pénal* z roku 1810).

Przejmując pojęcia i terminy sprawcze z kodeksu pruskiego *Kodeks Karzący* przejął zarazem leżącą u jego podstaw filozoficzną konceptualizację czynu. Była to konceptualizacja wolfiańska – wywodząca się z filozofii praktycznej najwybitniejszego niemieckiego filozofa pierwszej połowy XVIII w., „ojca" całej niemieckiej akademickiej filozofii XVIII w. – Christiana Wolffa (1679 - 1754)[42].

Istotą tej konceptualizacji było uznanie, że wolność jest własnością przysługującą samemu czynowi (a nie tylko ludzkiej woli), rozróżnienie działań wolnych (*freye Handlungen*), wyrażających swoiście ludzką osobowość jednostki, i działań koniecznych (*notwendige Handlungen*), stanowiących przejaw funkcjonowania biologicznej natury człowieka, wreszcie uznanie, że wolność czynu jest stopniowalna, i że najwyższy stopień wolności osiąga działanie człowieka, kierującego się możliwie doskonałym poznaniem rzeczywistości i dojrzałym namysłem nad tym, co powinien czynić (rozwagą). Terminologicznym wyrazem stosowania konceptualizacji wolfiańskiej było posługiwanie się raczej nie używanym wcześniej w filozofii terminem *actio libera*[43], którego niemieckim odpowiednikiem był termin *freye Handlung*[44].

Do *Landrechtu* z 1794 r. konceptualizacja wolfiańska weszła za pośrednictwem kilku myślicieli, będących duchowymi spadkobiercami Ch. Wolffa. Należeli do nich m.in.: Johann Christoph Gottsched (1700 - 1766), który przystępnie wyłożył wolfiańską koncepcję działania wolnego[45] i Daniel Nettelbladt (1719 - 1791)[46]. Do samego kodeksu wprowadził zaś ją uczeń Nettelbladta, wybitny pruski karnista Ernst Ferdynand Klein (1744 - 1810), który koncepcję czynu wolnego przedstawił obszernie w swoim podręczniku prawa natury[47] oraz – bardziej pobieżnie – w podręczniku prawa karnego[48].

Wypada dodać, iż w chwili uchwalania *Kodeksu Karzącego* w 1818 r. wolfiańska konceptualizacja czynu jako konceptualizacja filozoficzna była już raczej przestarzała i w samych Niemczech właściwie zarzucona. O ile bowiem w I połowie XVIII wieku była to konceptualizacja nowatorska, a w latach osiemdziesiątych – podczas intensywnej wieloletniej pracy nad *Landrechtem*[49] – w miarę aktualna i wciąż dość żywotna, o tyle w początku

---

[42] Ch. Wolff, *Vernünftige Gedancken von der Menschen Thun und Lassen*, Halle 1720, § 1 - 12.

[43] Ch. Wolff, *Philosophia practica universalis methodo scientifica pertractata*, Francofurti et Lipsiae, 1738 - 1739, t. I, § 1 - 8.

[44] Merytoryczne i terminologiczne źródła wolfiańskiej konceptualizacji czynu nie zostały dotąd w pełni wyjaśnione. W literaturze niemieckiej wywodzi się ją z indeterministycznej koncepcji Samuela Pufendorfa oraz z deterministycznych wątków myśli Leibniza – por. H. Holzhauer, *Willensfreiheit und Strafe*, Berlin 1970, s. 24, który w konsekwencji system Leibniza-Wolffa określa mianem „półdeterminizmu" („Halbdeterminismus"). Wydaje się jednak, iż sam Pufendorf nie używał jeszcze wyrażenia *actio libera* jako terminu technicznego, natomiast systematycznie posługiwał się wyrażeniem *causa libera*; stąd też opis jego koncepcji za pomocą pojęcia działania wolnego, jak czyni to np. H. Welzel, *Die Naturrechtslehre Samuel Pufendorfs*, Berlin 1958, s. 21 - 22 jest chyba zbytnim uproszczeniem. Por. też J. Hruschka, *Ordentliche und außerordentliche Zurechnung bei Pufendorf*, „Zeitschrift für die gesammte Strafrechtswissenschaft" 1984 (96), s. 661 i n., oraz D. Janicka, op. cit., s. 139.

[45] J. Ch. Gottsched, *Erste Gründe der gesamten Weltweisheit*, Leipzig 1734, § 15 - 29.

[46] D. Nettelbladt, *Systema elementare universae jurisprudentiae naturalis*, Halae 1748, § 59 - 80.

[47] E. F. Klein, *Grundsätze des natürlichen Rechtswissenschaft nebst einer Geschichte derselben*, Halle 1797, § 21 - 38.

[48] E. F. Klein, *Grundsätze des gemeinen deutschen und preussischen Peinlichen Rechts*, Halle 1796, § 124 - 128.

[49] Por. S. Salmonowicz, *Prawo karne oświeconego absolutyzmu. Z dziejów kodyfikacji karnych przełomu XVIII / XIX w.*, Toruń 1966, s. 202 - 213.

wieku XIX, po głębokich analizach I. Kanta, który już w 1781 r. w *Krytyce czystego rozumu*, a następnie w 1788 r. w *Krytyce praktycznego rozumu* poddał zasadniczej transcendentalnej krytyce proste psychologiczne pojęcie wolności i tym samym – pośrednio – pojęcie czynu wolnego[50], konceptualizacja wolfiańska trąciła nieco myszką. Nie cieszyła się więc już ona specjalnym uznaniem w niemieckiej filozofii pokantowskiej, ani w pokantowskiej filozofii prawa, zaś ostatecznie zerwał z nią w 1821 r. Hegel w swoich *Zasadach filozofii prawa*.

Także w niemieckiej nauce prawa karnego na początku XIX stulecia wolfiańska konceptualizacja czynu stopniowo traciła popularność. W zasadzie nie występowała więc już ona w czołowych ówczesnych podręcznikach prawa karnego w Niemczech (wyraźnie dystansował się od niej Feuerbach w swoim podręczniku[51]). Natomiast w Polsce na początku XIX w. recepcja myśli Kanta była znacznie opóźniona i stosunkowo powierzchowna, toteż pojęcie „czynu wolnego" zapewne nie mogło wzbudzić jakichkolwiek wątpliwości natury filozoficznej u autorów pierwotnej wersji kodeksu karnego, którzy zresztą nie zaliczali się do specjalnych znawców najnowszej filozofii. Pewne wątpliwości – jak się okazało – pojęcie to wzbudziło dopiero podczas dyskusji na posiedzeniach Rady Stanu (w której zasiadały m.in. dwie osoby o dużej wiedzy filozoficznej: Stanisław Staszic i Józef K. Szaniawski), co doprowadziło do krytycznej dyskusji i przejściowego usunięcia tego terminu z projektu kodeksu[52]. Ostatecznie jednak na żądanie głównego autora projektu Ksawerego Potockiego termin „czyn wolny" został do tekstu ustawy wprowadzony ponownie[53] i tym sposobem typowo XVIII-wieczna wolfiańska konceptualizacja czynu znalazła się w polskim kodeksie karnym, wydanym u progu trzeciego dziesięciolecia XIX wieku.

Nie ulega wątpliwości, że Romuald Hube jako (również) staranny i sumienny dogmatyk prawa czuł się zobowiązany do uwzględnienia w swoim systemie prawa karnego w maksymalnym stopniu terminologii i systemu pojęć obowiązującej ustawy. Pojęcie czynu wolnego było w *Kodeksie Karzącym* na tyle ważne (występowało w art. 1 stanowiącym definicję przestępstwa[54]), że trudno je było pominąć, obejść czy uznać za niebyłe. Trzeba je było zatem uwzględnić i Hube zadanie to wykonał, opierając na pojęciu czynu wolnego nie tylko wykład dogmatyczny, lecz także zachowując to pojęcie w wykładzie filozoficznym i historycznym. Czy uczynił to z pełnym przekonaniem, czy miał co do tego pewne wątpliwości, orzec trudno; w każdym razie – jak się wydaje – podjął on próbę takiego przemodelowania pojęcia czynu wolnego, by kojarzyło się ono nie tyle z systemem dawno przebrzmiałej filozofii Wolffa, lecz raczej z „ponadczasowym" i znacznie

---

[50] I. Kant, *Krytyka praktycznego rozumu*, przeł. J. Gałecki, Warszawa 1972, s. 154 - 159.

[51] Paul Johann Anselm Ritter von Feuerbach (1755 - 1833), wybitny prawnik niemiecki, którego prace otwierały nową epokę w nauce prawa karnego, studiował w Jenie filozofię pod kierunkiem kantysty K. L. Reinholda; głównie za sprawą Feuerbacha elementy filozofii Kanta weszły ok. 1800 roku do niemieckiej nauki prawa karnego. Drugim wybitnym autorem niemieckim, który w swej twórczości naukowej z zakresu prawa karnego wykorzystywał elementy kantyzmu, był Karl Ludwig Wilhelm von Grolman (1775 - 1829).

[52] Por. J. Śliwowski, *Kodeks Karzący Królestwa Polskiego (1818 r.)*, Warszawa 1958, s. 73 - 74, 397 - 398.

[53] J. Śliwowski, op. cit., s. 77, 400 - 401.

[54] Art. 1 kodeksu stwierdzał: „Każdy czyn wolny niniejszym prawem zakazany jest przestępstwem".

bliższym tradycji rodzimej filozofii katolickiej systemem etycznym Arystotelesa.

8. NAUKOWA PODSTAWA TEORII DZIAŁANIA I CZYNU HUBEGO

Jak wspomnieliśmy, teoria czynu Hubego wykorzystywała także dorobek nauki prawa karnego. Nie można jednak w chwili obecnej jednoznacznie stwierdzić, aby Hube w znaczniejszym stopniu bezpośrednio przejął którąś ze znanych mu karnoprawnych koncepcji działania i czynu. Wydaje się, iż pod tym względem teoria działania Hubego nie ma charakteru prostego zapożyczenia z bogatej nauki niemieckiej[55]. Jak już bowiem wskazywaliśmy, ówcześni czołowi autorzy niemieccy nie kontynuowali już wolfiańskiej teorii czynu wolnego, do czego Hube był poniekąd zmuszony z uwagi na treść przepisów *Kodeksu Karzącego*.

Można natomiast z całą pewnością stwierdzić, iż Hube polemizował z niektórymi poglądami na temat czynu wyrażanymi w nauce niemieckiej. Polemizował z Karlem Georgiem Wächterem, który poddawał w wątpliwość celowość przeprowadzania skomplikowanej klasyfikacji działań ludzkich[56]. Hube – który sam taką właśnie klasyfikację konstruował – odrzucił argumentację Wächtera, stwierdzając, iż podane przez niego argumenty można by „przeciwko każdej klassyfikacyi przytoczyć"[57].

Faktem jest natomiast, iż Hube obszernie korzystał z wyników badań niemieckich teoretyków prawa przy przedstawianiu podmiotowej strony czynu – różnych postaci zamiaru i nieumyślności. Ponieważ zaś Hube ujmował działanie i czyn jako kategorię podmiotowo-przedmiotową, przeto problematyka ta (którą dzisiaj zaliczylibyśmy do problematyki winy) stanowiła istotny składnik jego koncepcji czynu. Ale i tu Hube poczynił dość znaczne odstępstwa od wzorców, którymi dysponował, co sprawia, że i pod tym względem możemy jego teorię czynu uznać za wysoce oryginalną.

9. FILOZOFICZNA PODSTAWA TEORII DZIAŁANIA I CZYNU R. HUBEGO: INDETERMINISTYCZNA WIZJA ŚWIATA MORALNEGO

Filozoficzna warstwa Hubego teorii działania i czynu ma dwa aspekty: merytoryczny i pojęciowo-terminologiczny. Aspekt merytoryczny polegał na zajęciu określonego stanowiska w zasadniczym sporze, jaki toczył się wówczas i po dziś dzień toczy się, w filozofii prawa karnego: sporze indeterminizmu i determinizmu. Wybór określonej postawy filozoficznej dokonany przez Hubego wyznaczył istotę koncepcji Hubego, zdeterminował jego po-

[55] Z uwagi na rozległość literatury niemieckiej kwestia ta wymaga dalszych badań.
[56] K. Wächter, *Lehrbuch des romisch-deutschen Strafrechts*, Stuttgart 1825, s. 111.
[57] *O działaniach bezprawnych...*, s. 132.

glądy na temat prawnej i moralnej podstawy odpowiedzialności człowieka za swoje działania oraz wyznaczył jego teorię kary. Drugi, z czysto rzeczowego punktu widzenia właściwie drugorzędny, ale pod względem sposobu wyrażenia kluczowych tez teorii równie istotny aspekt filozoficzny, polegał na zapożyczeniu pojęć, terminów i rozróżnień z różnych filozoficznych koncepcji ludzkiego działania.

Wyróżnione powyżej dwa aspekty filozoficznej warstwy teorii Hubego można w znacznym stopniu od siebie oddzielić, gdyż zarówno w deterministycznej, jak i indeterministycznej wizji świata ludzkie działanie można opisywać za pomocą kategorii zaczerpniętych z różnych koncepcji filozoficznych. Co więcej, można to czynić za pomocą zbliżonej terminologii. Przykładowo, nawet kluczowy termin „czyn wolny" można rozumieć na sposób czysto indeterministyczny, jako wyraz realizacji pełnej metafizycznej wolności ludzkiej decyzji, ale można go też rozumieć deterministycznie, jako działanie spełniające określone warunki psychologiczne (np. brak czynników fizjologicznych zakłócających normalny stan funkcjonowania psychiki, lub brak poczucia przymusu).

Ważniejszy zatem jest aspekt merytoryczny, i od niego wypada zacząć. Otóż nie ulega wątpliwości, iż Hube jako filozof prawa karnego był jednoznacznym i konsekwentnym indeterministą. Trudno wprawdzie znaleźć w jego bogatej twórczości fragment, w którym wypowiedziałby się on jednoznacznie w ten właśnie sposób, by sam użył terminu „indeterminizm", ale jego pogląd indeterministyczny przejawił się pośrednio w wielu miejscach, głównie w kluczowych tezach jego teorii kary.

Być może najlepiej, najdobitniej, indeterministyczną postawę Hubego wyraża nieco ukryta w przebogatej zawartości *Ogólnych zasad...* krytyka determinizmu, jaką Hube zawarł w podrozdziale książki noszącym tytuł „O karze i karach w szczególności" (s. 376 - 388). Deterministyczne zapatrywania na przestępstwo i przestępcę, które przyniosła materialistyczna filozofia XVII i XVIII wieku, i które pośrednio tak mocno przyczyniły się do rozwoju humanitarystycznej myśli oświeceniowej Ch. Thomasiusa, C. Beccarii i K. Hommla, były Hubemu najzupełniej obce. Określał je jako „płaskie wyobrażenia", które pociągają za sobą jedynie ten skutek, iż kara spotykająca sprawcę przestępstwa jest uważana tylko za „środek do dopięcia celów ubocznych", zaś złoczyńca podlegający karze „tylko za ofiarę, poświęcaną dla widoków chwilowych"[58]. Tego typu przekonania deterministyczne, które także w epoce Hubego miały znaczne poparcie, opisał Hube następująco:

> „Wyobrażenie zwykłe o społeczeństwie jest prawdziwie godnym politowania; ono w dzisiejszym rozumieniu jest aggregatem atomów pobudzanych i kierowanych sprężynami zewnętrznemi, zgoła machiną, w której działają siły uboczne. [...] Tak atoli człowiek jest istnością czczą wewnątrz, bez samoistności, uległy dowolności ślepego trafu, władza zaś kierującą jego działaniami albo nieubłaganem przeznaczeniem albo przypadkowym zrządzeniem. [...] Czyj wzrok myśli podobne zaciemniły, kto torem mechanicznym i fizycznym prowadzi działania ludzkości, ten nie

[58] *Ogólne zasady...*, s. 376.

pojmuje natury społeczeństw, nie obejmuje wzniosłych myśli stosunków prawnych"[59].

Własne stanowisko Hubego było zgoła przeciwstawne. W jego rozumieniu dorosły i normalny psychicznie człowiek jest wyłącznym panem swoich uczynków. Odpowiedzialność moralną i prawną człowieka wyłącza co prawda np. choroba psychiczna (obłęd, szaleństwo), ale to nie dlatego, że wówczas w działaniu człowieka przejawia się jakaś czysto mechaniczna konieczność, lecz dlatego, że choroba psychiczna wyłącza możność należytego zrozumienia istotnych okoliczności i treści czynu, wyłącza jego „wolność umysłową"[60], i tym samym zniża człowieka do poziomu zwierzęcia. Wyłączają też odpowiedzialność te wszystkie stany, w których człowiek nie może w pełni kontrolować swego zachowania (np. sen, pijaństwo, nieprzezwyciężalny przymus zewnętrzny). Natomiast w pozostałych przypadkach człowiek jest wolny w tym, co czyni, i jest za to odpowiedzialny. Oto kluczowa teza indeterministyczna wypowiedziana charakterystycznym stylem Hubego:

„Człowiek jeśli działa, działa jedynie mocą i siłą ducha wewnętrznego, ten go wznosi nad zewnętrzne stosunki, ten go czyni panem i władcą otaczającej natury. [...] **Sprawy człowieka**[61] **nie są tworem zewnętrznych wpływów, źródło ich w mocy ożywiającego nad światem ducha**. [...] Ta sama władza, która obdarza człowieka wolnością, ta sama niewidzialną siłą i mocą niepożytą oznacza granice działań ludzkich i tajemnymi otacza niepodległość indywidualną sidłami. Tak istnieje i ciągle spełnia się w zakresie ludzkości wyższy, święty *moralny* porządek"[62].

Własnego stanowiska pozytywnego w kwestii indeterminizmu Hube jednak na ogół szerzej nie rozwijał. Podrozdział „O karze i karach w szczególności", z którego zaczerpnęliśmy powyższe fragmenty, traktuje o tym zagadnieniu chyba najobszerniej, i – jak się wydaje – jest pod tym względem zupełnym wyjątkiem.

Nie ulega wątpliwości, że indeterministyczna postawa Hubego miała silne zabarwienie religijne. Co prawda Hube umiał zdobyć się na dystans wobec problemów natury religijno-moralnej, i opisując wpływ wierzeń religijnych na ewolucję prawa karnego w wymiarze historycznym zajmował czysto sprawozdawczą, obiektywną postawę[63], to jednak gdy pojawiała się konieczność uzasadnienia rzeczy tak trudnych i ostatecznych, jak prawo społeczeństwa do wyrządzenia cierpienia przestępcy i wykonania kary, a zwłaszcza wykonania kary śmierci, Hube obok innych uzasadnień wprowadzał element religijny, element wyższego, „odwiecznego porządku". Czytamy u Hubego:

„Lecz jeśli człowiek upadnie, jeżeli starga zupełnie ogrom porządku odwiecznego, ginąć musi, bo **opatrzność opiekująca się ludzkością**

[59] *Ogólne zasady...*, s. 378.

[60] *Ogólne zasady...*, s. 253, 265, 267 („wolność intelektualna"); *O działaniach bezprawnych...*, s. 133.

[61] Sprawy, tzn. czyny człowieka – termin ten był powszechnie używany w polskiej filozofii moralnej na oznaczenie czynu jeszcze w drugiej połowie XVIII w.

[62] *Ogólne zasady...*, s. 378.

[63] *Ogólne zasady...*, s. 45, 49, 60 - 62.

przez zniszczenie i dolegliwości doczesne[64] chce go przewieść na drogę **zbawienia**. Aliści i jedno i drugie dokonuje się jedynie dla samego człowieka, on i jego **zbawienie** są wyłącznym celem wszelkich w tym względzie usilności i działań"[65].

Nie jest to jedyny akcent religijny w *Ogólnych zasadach*, choć trzeba przyznać, iż nie były one liczne. Ograniczały się w zasadzie do tych miejsc, gdzie argumentacja operująca wyłącznie kategoriami doczesnymi wydawała się widocznie autorowi zbyt słabo przekonywająca, częściowa i niepełna.

Przejdźmy obecnie do omówienia formy pojęciowej, w jakiej Hube przedstawił swoje filozoficzne zapatrywania na ludzkie działanie. Otóż była to forma wysoce swoista, gdyż stanowiła połączenie poglądów i poniekąd siatki pojęciowej kilku różnych filozofów (głównie Arystotelesa) z terminologią wywodzącą się z filozofii Ch. Wolffa.

Jest rzeczą ciekawą, że mimo studiów w Niemczech i dobrej znajomości niemieckiej filozofii, Hube za przewodnika w teorii działania obrał sobie nie któregoś z wybitnych ówczesnych filozofów niemieckich, lecz „klasyka klasyków", Arystotelesa. Zupełnie natomiast pod tym względem odrzucił myśl Hegla, który zaledwie kilka lat wcześniej w *Zasadach filozofii prawa* przedstawił swoją własną teorię działania (*Handlung*)[66], teorię, która nieco później tak silnie wpłynęła na kształt siatki pojęciowej niemieckiej nauki prawa karnego. Jak wiemy z pamiętnika Hubego[67], podchodził on mocno krytycznie do niektórych tez heglowskiej filozofii prawa, gdyż wydawała się mu ona zbyt odległa od realnego życia prawnego, z którym Hube od wczesnej młodości miał bardzo silny kontakt.

Tak więc Hube zamiast naśladować Hegla dość wiernie poszedł śladem etyki Arystotelesa. Korzystał z jedynego polskiego przekładu tej *Etyki*, pióra Sebastiana Petrycego. Ten częściowy przekład, obejmujący 5 pierwszych ksiąg, pochodził z 1618 r., był zatem dość wiekowy. Zmienił się od tego czasu żywy język polski, zmieniła się terminologia filozoficzna i terminologia prawnicza. Stąd omawiając koncepcje etyczne Arystotelesa Hube częściowo zmienił terminologię na bardziej współczesną, przez co dość ścisły związek jego koncepcji z arystotelizmem uległ niejakiemu zatarciu.

Ale łatwo można ten związek zrekonstruować. Podstawowy termin Petrycego „uczynek dobrowolny" stał się u Hubego „czynem wolnym", zaś stanowiący jego przeciwieństwo typowo staropolski (i w latach dwudziestych XIX w. już nieco przestarzały) „uczynek poniewolny" stał się „czynem bezwolnym" i „pomimowolnym".

Ten dość radykalny zabieg modernizacyjny, polegający na zastąpieniu tradycyjnej terminologii polskiego arystotelizmu osiemnastowieczną terminologią wolfiańską, pozwolił Hubemu na znaczne uproszczenie opisu teorii działania Arystotelesa i na generalne terminologiczne ujednolicenie wywodów filozoficznych, historycznych i dogmatycznych, ale stało się to z nieja-

---

[64] W tekście oryginalnym: „odwieczne".

[65] *Ogólne zasady...*, s. 379.

[66] G. W. F. Hegel, *Zasady filozofii prawa*, przeł. A. Landman, Warszawa 1969, § 113 - 128 (s. 120 - 133).

[67] Por. K. Dunin, *Studium...*, s. XIX: „Z pomiędzy kursów Hegla najwięcej smakowałem w jego filozofii i filozofii historyi [...]. Nie tyle zajmowała mnie filozofia prawa, w której znajdowałem więcej sztucznego formalizmu jak treści. Było to może w części skutkiem wyrobionych już we mnie pojęć praktycznych".

ką szkodą dla wierności opisu. Klasyczne i trudne do wiernego oddania w nowożytnych językach europejskich dystynkcje Stagiryty (jak choćby podstawowa opozycja: *hekousion – akousion*, oddawana zazwyczaj w języku polskim terminem „dobrowolny" i jakimś jego dopełnieniem) zostały bowiem ubrane w znacznie późniejszą terminologię wolfiańską.

Hube korzystał też szeroko z wnikliwego opracowania etyki Arystotelesa, jakie dla potrzeb analizy zagadnienia prawniczego przypisania czynu sporządził jego niemalże rówieśnik i także uczeń Hegla, późniejszy wybitny filozof niemiecki Karl Ludwik Michelet (1801 - 1893) [68]. Jakkolwiek praca Micheleta w warstwie metodologicznej wykazywała znaczący wpływ Hegla, to jednak poświęcona została głównie przedstawieniu teorii działania w ujęciu Arystotelesa. Hube, który poznał Micheleta w Berlinie i zawarł z nim bliższą znajomość, najpierw krótko omówił książkę Micheleta zaraz po jej ukazaniu się, a następnie wielokrotnie powoływał się na jego ustalenia – często aprobująco[69], niekiedy krytycznie[70].

10. OGÓLNA STRUKTURA TEORII DZIAŁANIA I CZYNU R. HUBEGO

Oryginalność teorii czynu Hubego przejawiła się także w strukturze jego wykładu. Wbrew utartej tradycji, Hube wyszedł od tych działań ludzkich, które z punktu widzenia prawa karnego są najmniej typowe, w których pierwiastek woli przejawia się najsłabiej.

Można powiedzieć, że i w tym sposobie ujęcia po raz kolejny przejawił się nader samodzielny i może nawet „przekorny" charakter Hubego; odwrócił on bowiem tradycyjny, od dziesięcioleci przyjęty sposób ujmowania problematyki czynu w nauce prawa karnego, w myśl którego punktem wyjścia analizy były czyny wolne, a stanowiące wyjątek czyny bezwolne były – zgodnie ze swą wyjątkową naturą – omawiane na końcu. Tymczasem Hube zaczął analizę od czynów bezwolnych, i stopniowo wprowadzając i potęgując element woli w ludzkim działaniu, doszedł do czynów zamierzonych i wreszcie rozmyślnych.

I tego odstępstwa od utartego zwyczaju Hube nie pozostawił bez usprawiedliwienia, w którym jasno wyłożył swoje racje metodologiczne, choć poniekąd także i wątpliwości:

> „Zastanawiałem się, jaki by przyjąć porządek w wystawieniu myśli moich, nareszcie uznałem, iż może następująca droga nie jest ogołocona ze wszelkich zalet. Umyśliłem w wykładzie natury działań bezwłasnowolnych i wolnych począć od wystawienia działań bezwłasnowolnych, następnie postępować stopniami od działań coraz więcej wolnych do działań zupełnie wolnych. Wolność albowiem działań nie jest równą. [...] Właśnie atoli metoda, którą sobie obrałem, przedstawia nam tę korzyść, iż

[68] K. Michelet, *Das System der philosophischen Moral mit Rücksicht auf die juridische Imputation*, Berlin 1828 (por. przypis 34).

[69] *O działaniach bezprawnych...*, cz. I, s. 131, 140, 142, 145, 149, cz. II, s. 33; *Ogólne zasady...*, s. 251, 257, 271.

[70] *O działaniach bezprawnych...*, cz. I, s. 170.

idąc niejako za śladami naturalnego rozwijania wolności umysłowej w człowieku, przedstawi nam zarazem stopniowo rozwijanie wolności czynów ludzkich."[71]

Skąd zaczerpnął Hube pomysł takiego ukierunkowania badań nad ludzkim działaniem? Czy z *Etyki Nikomachejskiej* Arystotelesa, w której analiza czynu też rozpoczyna się od rozważenia działań w najmniejszym stopniu zależnych od ludzkiej woli? Czy też dostrzec tu można wpływ podejścia przyrodniczego, jaki być może wyniósł Hube z kursu fizjologii, na jaki uczęszczał w Berlinie? A może był to jego zupełnie własny pomysł? W każdym razie pomysł ten okazał się wielce szczęśliwy, i postępująca od najmniej dowolnych („bezwłasnowolnych", „bezwolnych", „pomimowolnych") do coraz bardziej wolnych i świadomych („zamierzonych", czyli „umyślnych", i wreszcie „rozmyślnych") działań ludzkich analiza Hubego po dziś dzień w wielu punktach zachowuje walor interesująco ukazanej prawdy psychologicznej.

11. PODSTAWOWE KATEGORIE POJĘCIOWEJ APARATURY SPRAWCZEJ R. HUBEGO: „DZIAŁANIE" I „CZYN"

Dzisiejszego czytelnika karnoprawnych rozpraw Hubego może nieco dezorientować terminologia sprawcza używana przez ich autora. Jakkolwiek bowiem Hube posługuje się najczęściej dwoma doskonale nam znanymi i współcześnie nadal stale używanymi terminami: „czyn" i „działanie", to jednak znaczenie tych terminów w tekstach Hubego dość mocno odbiega od współczesnego. Trzeba zatem podkreślić, iż odczytując teksty Hubego należy nieustannie pamiętać o ich ówczesnym znaczeniu, gdyż rozumienie ich na sposób dzisiejszy niezawodnie zaprowadziłoby nas na manowce. W szczególności zupełnie błędne byłoby odczytywanie treści dzieł Hubego w ten sposób, iż „czyn" jest terminem ogólnym, którego szczególnym przypadkiem jest aktywne „działanie", zaś dopełnieniem bierne „zaniechanie". Równie błędne byłoby przyjęcie – jak to z reguły zakładamy współcześnie – że „czyn" (lub „działanie") w ujęciu Hubego zakłada konieczność wystąpienia u sprawcy czynu jakiejś określonej aktywności psychicznej, czyli np. jakkolwiek rozumianej „woli".

Z dwóch terminów, „działanie" i „czyn", które w pracach Hubego występują ze zbliżoną częstotliwością, nieco ważniejsze było – jak się wydaje – „działanie". Przemawia za tym np. fakt, że to „działanie", a nie „czyn", występowało w tytule ważnej monograficznej rozprawy[72], również działanie, a nie czyn, występowało zazwyczaj w definicjach pojęcia przestępstwa (występku)[73]. Był to zatem w rozumieniu Hubego termin podstawowy i ogólny, chyba nieco ważniejszy od „czynu", który w *Ogólnych zasadach* w definicjach przestępstwa raczej nie występował[74]. Ale nie znaczy to, że

[71] R. Hube, *O działaniach bezprawnych*..., s. 132 - 133.

[72] R. Hube, *O działaniach bezprawnych ze względu na wolę osoby działającej*, op. cit.

[73] „W ogólnem znaczeniu występek jest to samo co działanie bezprawne" (*Ogólne zasady*..., s. 12).

[74] Termin „czyn" jako kategorię rodzajową dla pojęcia występku spotykamy jednak niekiedy w twierdzeniach o raczej niedefinicyjnym charakterze, np. „Wszelki występek jest czynem, który się wznosi nad powagę ustaw..." (*Ogólne zasady*..., s. 15).

termin „czyn" był mało istotny. Przeciwnie, występował on za to w podziałach – i wiele kluczowych pojęć autora było wyrażanych właśnie za pomocą pojęcia czynu (np. „czyn wolny", „czyn z winy", „czyn zamierzony", „czyn rozmyślny").

Skąd Hube zaczerpnął swoje dwa kluczowe terminy? Jakie miały ono znaczenie, w jakich wzajemnych relacjach pozostawały?

Gdy chodzi o „czyn", to sprawa jest dość prosta: od 1818 r. był to termin ustawowy, główny termin sprawczy *Kodeksu Karzącego*, który występował w nim wielokrotnie i systematycznie. Nie był to termin o długiej tradycji w polskim języku prawniczym – w języku nauki prawa karnego pojawił się dopiero ok. 1805 - 1810 r. Ale od 1818 r. wszedł w użycie na tyle mocno, że po 10 latach jego stałego używania musiał się już wydawać mocno zakorzeniony.

Bardziej skomplikowana jest sprawa genezy terminu „działanie". Jak się wydaje (o ile niczego w tekście ustawy nie przeoczyliśmy), nie był to termin ustawowy k.k. z 1818 r., a jednak odgrywał w tekstach Hubego nie mniejszą rolę niż „czyn". Skąd się on zatem wywodził?

Wywodził się on zasadniczo nie z nauki prawa, lecz z terminologii polskiej filozofii – terminologii, jaka po okresie oświeceniowego rozchwiania stopniowo ukształtowała się i utrwaliła na początku XIX w. Już od pierwszych lat XIX stulecia w polskiej filozofii (zwłaszcza w tzw. filozofii obyczajowej, czyli moralnej) na czoło terminów sprawczych wysunęło się „działanie". O ile druga połowa XVIII wieku to okres dominacji takich terminów, jak „uczynek", „akcya", „dzieło", „czynność" i „sprawa", o tyle pierwsze lata XIX wieku przyniosły zarzucenie tego dotychczasowego sposobu opisu ludzkich postępków i wysunięcie się na plan pierwszy „działania". Trudno ustalić, kto pierwszy posłużył się tym terminem, ale niewątpliwie rozpowszechnił go i spopularyzował Józef Kalasanty Szaniawski (1764 - 1843), zwolennik Kanta i filozofii niemieckiej, bardzo aktywny na polu filozofii w pierwszych latach XIX wieku. W latach 1802 - 1810 w licznych pracach o tematyce ogólnofilozoficznej i moralnej Szaniawski nader systematycznie posługiwał się terminem „działanie"[75]. W tekstach Szaniawskiego zawierających relację z dzieł Kanta, termin ten niewątpliwie odpowiadał niemieckiemu wyrażeniu *Handlung*.

Na terenie ogólnej nauki prawa termin „działanie" przyswoił i spopularyzował krakowski uczony, również sympatyk i stronnik myśli Kanta, Feliks Słotwiński (1788 - 1863). Jego liczne prace poświęcone filozofii prawa i prawu natury, publikowane między rokiem 1812 a 1825, stopniowo uczyniły termin „działanie" pełnoprawnym wyrażeniem w polskim języku prawniczym[76]. Pod tym względem F. Słotwiński nie poszedł za tradycją ukształtowaną w zaborze austriackim, gdzie termin *Handlung* tłumaczono zwyczajowo jako „czynność".

---

[75] J. K. Szaniawski, *Co jest filozofią*, Warszawa 1802, s. 7, 9, 26; tenże, *O znamienitszych systemach moralnych starożytności rzecz krótka*, Warszawa 1803, s. 7, 21, 26, 27 i in.

[76] F. Słotwiński, *Rozprawa o historii prawa natury i systematach różnych jego pisarzów*, Kraków 1812, s. 35 - 36; tenże, *Prawo natury rządowe*, Kraków 1815, s. 93, 149, 154; tenże, *Prawo natury prywatne, połączone z uwagami nad prawem rzymskim, kodeksem galicyjskim i francuskim dotąd obowiązującym*, Kraków 1825, s. 5 - 6.

Nie znamy niestety terminologii, jaką posługiwał się poprzednik Hubego na katedrze prawa karnego w Uniwersytecie Warszawskim, wielce przezeń szanowany profesor Aleksander Engelke (1770 - 1839), gdyż nie opublikował on swoich wykładów, ani też – o ile wiadomo – nie pozostawił innych pism drukowanych. Niemniej z dużą dozą prawdopodobieństwa można założyć, iż termin „działanie" jako odpowiednik niemieckiego *Handlung* był w użyciu także w wykładzie prawa karnego materialnego dawanym przez Engelkego, którego słuchał Hube, gdyż Hube używa go tak naturalnie, spontanicznie, bez jakichkolwiek tak charakterystycznych dla pisarstwa Hubego refleksji i wahań terminologicznych (jakimi obdarzył on np. terminy „przestępstwo" i „występek"[77]), że najwidoczniej ten (pozakodeksowy) termin musiał być przezeń od dawna dobrze przyswojony.

Co prawda zastanawia nieco, iż z nowo wprowadzonego terminu „działanie" nie zrobili jakiegokolwiek użytku autorzy *Kodeksu Karzącego* z 1818 r., ale można to wyjaśnić faktem, iż skoro zdecydowali się już na „czyn", który co najmniej w kontekście „czynu wolnego" i tak odpowiadał terminowi *Handlung*, to w ich rozumieniu zbędne okazało się „działanie".

Co jednak było zbędne praktykom-prawodawcom, nie było zbędne teoretykowi prawa. Hube, tak świetnie obeznany z literaturą niemiecką, musiał odczuwać potrzebę posiadania dwóch terminów, którymi można by oddawać dwa kluczowe terminy niemieckie: *Handlung* i *That*. Jak się wydaje, w rozumieniu Hubego termin „czyn" lepiej nadawał się do oddania wyrażenia *That*; zatem dla kategorii *Handlung* potrzebne było „działanie".

Taka, jak można sądzić, była geneza terminów „czyn" i „działanie" w dziele Hubego; a jaki był ich wzajemny stosunek?

Wzajemny stosunek terminów „działanie" i „czyn" w pracach Hubego nie jest jasny. Z jednej strony spotykamy konteksty, które pozwalałyby sądzić, iż są to ścisłe lub co najmniej przybliżone synonimy. Spotykamy bowiem nawet takie konteksty, w których oba terminy występują jako równoważniki definicyjne. Przy czym niekiedy czyn jest określany jako działanie, a kiedy indziej działanie jako czyn.

Oto przykład pierwszego typu. Dostarcza go następująca definicja: „**Czynem** zamierzonym jest **działanie**, którego skutki osoba przewiduje i dokonywa go w jakimkolwiek bądź celu"[78]. Definicja ta określa czyn (zamierzony) jako działanie. A oto przykład odwrotny. „Nieprawnem [...] **działaniem** jest taki **czyn**, który jest skutkiem woli partykularnej przeciwnej woli ogólnej ustaw prawnych"[79].

Wskazane przykłady zdawałyby się świadczyć, że „działanie" i „czyn" Hube traktował jako przybliżone synonimy. Ale sprawa nie jest taka prosta. Znaczenie obu terminów było bowiem u Hubego dość chwiejne, i ulegało zmianie w zależności od kontekstu. Jak się wydaje, para sprzężonych terminów: „działanie" i „czyn" była niekiedy przez Hubego używana także na zasadzie opozycji (relatywnego semantycznego przeciwieństwa), przy czym ewentualnych różnic

[77] Por. *Ogólne zasady...*, s. 11, przypis 1.
[78] *Ogólne zasady...*, s. 302.
[79] *Ogólne zasady...*, s. 6.

w znaczeniu tych terminów można poszukiwać w dwóch płaszczyznach: w aspekcie spowodowania skutku i w aspekcie zaniechania[80].

Pierwsza ewentualna różnica semantyczna między terminami „działanie" i „czyn" rysuje się na płaszczyźnie spowodowania skutku. Pod tym względem w stosowaniu terminów „działanie" i „czyn" spotykamy niekiedy znaczące różnice w rozłożeniu akcentów. W wielu wypowiedziach Hubego powtarza się sformułowanie, iż to „z działania wynikają dalsze skutki"[81], zaś dopiero zaistnienie tych skutków daje w wyniku jakiś „czyn". I tak np. jeśli sprawca usiłowania przestępstwa całkowicie ukończy działanie, czyli „staje u kresu, *dokonywa* czyn bezprawny, jeśli działanie przerwane zostaje przed dokonaniem, czyn jest tylko *usiłowany*"[82].

I to stwierdzenie nie jest wszakże wolne od pewnego ryzyka, gdyż z drugiej strony spotykamy u Hubego i takie konteksty, w których dalszym skutkom przeciwstawiane było nie działanie, lecz właśnie czyn. Ten sposób artykulacji pojęcia skutku wiązał się z kolei z przejęciem przez Hubego sposobu wysłowienia zastosowanego w redakcji kilku artykułów *Kodeksu Karzącego*, który to kodeks – nie operując odrębnym pojęciem działania – w przypadku przeciwstawiania skutków samemu zachowaniu musiał mówić o „skutkach czynu". I tak np. art. 16 k.k. definiujący zły zamiar wymieniał „zły **skutek** który z **czynu** nastąpił", zaś definicja nagannej nieumyślności („winy") w art. 212 kodeksu wskazywała, iż winą jest „zaniedbanie zastanowienia się nad **skutkami czynu** ...". Toteż nie może dziwić, iż zwłaszcza omawiając treść tych artykułów (a także w niektórych innych miejscach) Hube mówił raczej o skutkach czynu, niż o skutkach działania[83].

Podsumowując wyniki tych ustaleń można więc zapewne przyjąć, iż w rozumieniu Hubego **termin „działanie" odnosił się raczej do zachowania sprawcy, zaś termin „czyn" w nieco większym stopniu akcentował nastąpienie przestępnego skutku**. Nie można jednak stawiać tezy, że rozróżnienie takie było u Hubego w pełni świadome i konsekwentne; znaczenie obu tych terminów było dość chwiejne, a ewentualne rozróżnienie wynikało raczej z właściwości mowy potocznej niż z naukowej analizy.

Druga możliwa różnica semantyczna wiąże się z kwestią zaniechania. Pojęcie czynu występujące w *Kodeksie Karzącym* w większości przypadków (w większości artykułów) było ograniczone do aktywnego zachowania. Wyrazem wąskiego pojmowania czynu było często powtarzające się w kodeksie wyrażenie „czyn lub opuszczenie", które dopiero oznaczało obie możliwe formy ludzkiego zachowania[84].

Natomiast termin „działanie" miał wówczas w języku prawniczym przeważnie znaczenie tak szerokie, że obejmował „czyn" i „opuszczenie". Tak np. rozumiał termin „działanie" Aleksander This (1804 - 1846), bliski współpracownik Hubego w *Temidzie*, gdy w 1829 r. pisał, iż pojęcie prze-

---

[80] Por. Z. Ziembiński, *Analiza pojęcia czynu*, Warszawa 1972, s. 32, 35 - 36 (różnice semantyczne 2a-2b i 4a-4b).

[81] Np. *O działaniach bezprawnych*..., cz. I, s. 133, 172 - 173, 174 - 175, cz. II s. 55; *Ogólne zasady*..., s. 273, 291, 306 - 307.

[82] *Ogólne zasady*..., s. 303 - 304.

[83] Np. *O działaniach bezprawnych*..., s. 60, 62, 73, 79 - 81; *Ogólne zasady*..., s. 273, 274, 279, 298, 300.

[84] Np. art 17, 212, 363, 364, 392 *Kodeksu Karzącego*.

stępstwa wytworzyło się „z konieczności, aby niektóre czyny *zakazać*, niektóre *nakazać*. Przekroczenie ustaw dotyczących tych **dwóch rodzajów działań** stanowi przestępstwo ..."[85] To szerokie pojęcie działania nieco później jasno sprecyzował Franciszek Maciejowski: „Działanie w ogólności oznacza czyn i nieczynienie; gdzie przeto mowa jest o działaniu, tam się rozumie i nieczynienie bezprawne"[86]. U Hubego trudno znaleźć tak jasną definicję działania, ale wydaje się, iż co najmniej w niektórych kontekstach tak właśnie należy działanie rozumieć. Oznaczałoby to, że niekiedy w tekstach Hubego „działanie" określa obie formy ludzkiego zachowania, a „czyn" tylko zachowanie aktywne.

Jakkolwiek zatem nasze analizy prowadzą do wniosku, iż pewne różnice między terminami „działanie" i czyn" w tekstach Hubego występowały, i w niektórych kontekstach mogły być nawet dość znaczne, to jednak brak jest u Hubego jakichś wyraźnych autorefleksji nad wzajemnym stosunkiem tych terminów. Fakt ten specjalnie nie dziwi, gdyż także w nauce niemieckiej, na której Hube tak mocno się wzorował, kwestii wzajemnej relacji między pojęciami *That* i *Handlung* wówczas nie poświęcano większej uwagi. Bodaj jedynym niemieckim autorem współczesnym Hubemu, który wyraźnie podejmował tę kwestię, był J. F. H. Abegg[87]; czynił on to jednak w duchu heglowskim, który akurat w tej sprawie był Hubemu najzupełniej obcy.

Sporadycznie posługiwał się Hube także terminem „czynność". Termin ten był podówczas dość popularny w Galicji, gdyż był używany w urzędowych przekładach kodeksów austriackich; odpowiadał zaś terminowi *Handlung*. Sens terminu „czynność" w rozważaniach Hubego nie jest jasny; przypuszczalnie niekiedy odpowiadał on niemieckiej *Thätigkeit*, kiedy indziej stanowił stylistyczny zamiennik dla „działania". Pojawiał się on zwłaszcza tam, gdzie z jakichś powodów trudno było Hubemu mówić o działaniu. „Każda czynność, która złożona jest z pojedynczych działań, ma swój początek, środek i koniec" – pisał Hube przystępując do rozbioru pojęcia usiłowania[88]. Termin „czynność" nie był jednak chyba nigdy przedmiotem definicji i nie odegrał w teorii czynu Hubego poważnej roli.

Zastanawia natomiast niemal zupełna nieobecność w pismach Hubego terminu „uczynek". Termin ten miał za sobą kilkaset lat tradycji w polskim języku prawniczym i był nadal sporadycznie używany w *Kodeksie Karzącym* z 1818 r. (por. § 17 pkt e), natomiast u Hubego termin ten w zasadzie nie występuje (wyjątki są zupełnie nieliczne i nawiązują do sformułowań kodeksu)[89]. A przecież Hube znał bardzo dobrze tradycję polskiego piśmiennictwa karnoprawnego, czego dowiódł publikując w 1830 r. zwięzłą, ale bardzo celną rozprawę *O dawnych pisarzach prawa karnego w Polsce*. W literaturze staropolskiej nie używano ani „działania", ani

---

[85] A. This, *Przestępstwo w Art. 352 Kodeksu Karnego opisane czy jest z* dopuszczenia *lub* opuszczenia *przestępstwem?*, „Themis Polska", t. V, 1829, s. 341.

[86] F. Maciejowski, *O woli działania bezprawnego*, w: *Album Warszawskie, zebrane staraniem K. W. Wójcickiego*, Warszawa 1845, s. 140, przypis 1.

[87] Por. J. F. H. Abegg, *System der Criminal-Rechts-Wissenschaft*, Königsberg 1826, § 68 i 84; tenże: *Untersuchungen aus dem Gebiete der Strafrechtswissenschaft*, Breslau 1830, s. 58 - 59.

[88] *Ogólne zasady*..., s. 312.

[89] Por. *Ogólne*..., s. 296 („błąd w uczynku").

„czynu" – dawnym pisarzom zazwyczaj wystarczał „uczynek", tylko niekiedy wspomagany terminem „czynienie" albo „sprawa". Podobnie Sebastian Petrycy w swoim przekładzie *Etyki Nikomachejskiej* Arystotelesa, z którego Hube obficie korzystał, i na którego się w swoich decyzjach terminologicznych powoływał, oznaczał ludzkie zachowanie głównie terminem „uczynek". Hube więc w pełni świadomie z tą staropolską tradycją terminologiczną zerwał, ograniczając się do używania dwóch stosunkowo młodych terminów: „działania" i „czynu". W świadomym unikaniu terminu „uczynek" wyraziło się więc zapewne dążenie Hubego do oparcia się przede wszystkim na terminologii obowiązującej ustawy („czyn", „czyn wolny") i aktualnej, już dość mocno ugruntowanej terminologii nauki prawa („działanie") oraz do nadania swemu dziełu pełnej jednolitości terminologicznej, której k.k. z 1818 r. pod tym względem bynajmniej nie zapewniał.

12. CZYN I DZIAŁANIE A PSYCHICZNE UWARUNKOWANIE ZACHOWANIA

Pod względem tzw. psychicznego uwarunkowania pojęcie działania i czynu było u Hubego niezmiernie szerokie i obejmowało wszelkie przejawy ludzkiej aktywności, niezależnie od ich podłoża psychicznego. Działaniem w rozumieniu Hubego jest wszelki ruch, w jaki zostaje wprawione ciało człowieka, już to ruch wywołany przez psychikę sprawcy, ale także przez jego mechanizmy czysto fizjologiczne (np. ruchy w czasie snu), już to wywołany przez czynniki zewnętrzne w stosunku do osoby ludzkiej, inną osobę (tzw. przez Hubego *gwałt ludzki*) lub siły przyrody (tzw. *gwałt natury*)[90].

Tak szerokie rozumienie działania i czynu odpowiadało co do swego zakresu tradycyjnej łacińskiej *actio*. „Czynność" w terminologii scholastycznej, a także w laickiej filozofii XVII i XVIII stulecia miała bardzo szerokie znaczenie i obejmowała oddziaływanie wszelkiego typu; nawet czysto fizyczne działanie jednego martwego fizycznego ciała na inne. Tak szeroko rozumieli *actio* także Ch. Wolff i I. Kant. Odpowiednio szeroko był przez nich rozumiany niemiecki termin *Handlung*, który ściśle odpowiadał łacińskiej *actio*.

Szerokie rozumienie wszystkich tych pojęć (*actio*, *Handlung*, działanie, czyn) – otwierało pole do dokonywania ich złożonej, wielopiętrowej klasyfikacji – bo też wewnętrzne zróżnicowanie kategorii działań i czynów było ewidentne. I takie też wielorakie klasyfikacje działań można było spotkać w filozofii scholastycznej, a następnie w różnych wersjach filozofii prawa natury. *Actio humana* i *actio hominis* rozpoczynało klasyfikację działań wedle św. Tomasza z Akwinu[91], *freye Handlung* i *notwendige Handlung* otwierało klasyfikację czynów w filozofii wolfiańskiej i jej pochodnych.

---

[90] *Ogólne zasady...*, s. 268.

[91] Św. Tomasz z Akwinu, *Summa theologiae*, I - II, q. 1 a. 1. „Pośród czynności, które człowiek wykonuje, te tylko są w ścisłym znaczeniu ludzkie, które są właściwe człowiekowi jako człowiekowi. Człowiek zaś różni się od stworzeń nierozumnych tym, że jest panem swych czynów. Dlatego te tylko czynności zwą się właściwie ludzkimi, których człowiek jest panem. [...] Jeśli zaś jeszcze jakieś inne czynności przysługują człowiekowi, należy nazywać je raczej czynnościami człowieka, [...] bo nie pochodzą od człowieka jako człowieka". (*Suma teologiczna*, t. 9, przeł. F. Bednarski, Londyn 1963, s. 20 - 21).

Tego typu wielopiętrową klasyfikację działań i czynów przedstawił w swej teorii R. Hube. Opierała się ona na podziale działań i czynów na dwie podstawowe kategorie: działań, w których występuje element woli (pragnienia, postanowienia, decyzji) i działań, w których ten element w ogóle – lub przynajmniej względem danego skutku – nie występuje.

Klasyfikacja Hubego była jeszcze bardziej skomplikowana niż np. oryginalna klasyfikacja Wolffa. Uwzględniała ona bowiem w znacznie większym stopniu szczegółowe podziały wynikające z rozróżniania w nauce prawa karnego rozmaitych postaci zamiaru i nieumyślności. Niektóre z tych podziałów były dziełem nauki ostatnich lat XVIII i pierwszych lat XIX stulecia, toteż oryginalna filozofia Wolffa nic o nich wiedzieć nie mogła.

Szczegółowe analizowanie klasyfikacji Hubego wymagałoby analiz wykraczających poza cel obecnego opracowania i zmuszałoby nas do uwzględnienia w bardzo szerokim zakresie zagadnień, które w rozumieniu współczesnym mieszczą się w ramach pojęcia winy, a nie pojęcia czynu. Ograniczymy się zatem do zarysowania głównej osi tej klasyfikacji – podziału działań i czynów na wolne i bezwolne.

13. DZIAŁANIA I CZYNY ZALEŻNE OD WOLI CZŁOWIEKA (CZYNY WOLNE)

Jest rzeczą godną odnotowania, iż w rozumieniu Hubego pojęcie czynu wolnego wiązało się raczej z pojęciem woli, niż z pojęciem wolności. W języku polskim różnica ta jest słabo wyczuwalna, ale bardzo wyraźnie występuje w języku niemieckim, gdzie wola (*Wille*) i wolność (*Freyheit*) wywodzą się z różnego źródłosłowu. A właśnie „czyn wolny" w oryginalnej niemieckiej terminologii filozoficznej i karnoprawnej wiązał się zawsze przede wszystkim z pojęciem wolności (*freye Handlung*), a nie z pojęciem woli. (Z tym ostatnim terminem można było ewentualnie wiązać kantowskie terminy: *Willkür* i *willkürliche Handlung*).

Tymczasem Hube w *Ogólnych zasadach* wywodził pojęcie czynu wolnego z pojęcia woli. Moment ten w charakterystyce działania wolnego powtarza się wielokrotnie. Już na samym początku dzieła Hubego czytamy:

> „Źródłem wszelkiej wolności jest wola. Ona wlewa w nas zdolność nadania działaniom naszym jakiegokolwiek bądź kierunku, z przeświadczeniem o zdolności takowej. **Działaniem** zatem **wolnem** jest **działanie będące skutkiem woli** kierowanej przeświadczeniem."[92]

Teza ta została jeszcze kilkakrotnie powtórzona, także w aspekcie analiz dogmatycznych:

> „Artykuł 1 i 2 wyraźnie stanowi, że tylko czyn *wolny* lub opuszczenie *wolne* uważane być może za przestępstwo. Właśnie zaś takie tylko **działanie** jest ***wolne***, które **zawiązuje się w woli**"[93].

---

[92] *Ogólne zasady...*, s. 6.
[93] *Ogólne zasady...*, s. 250.

Czym jednak jest owa wola? Termin to wszakże niezbyt jasny, mocno wieloznaczny. W rozumieniu Hubego wola (w podstawowym, choć nie jedynym znaczeniu tego terminu) jest władzą, zdolną do kierowania zachowaniem człowieka. Przy czym nawet w tym podstawowym znaczeniu termin „wola" ma co najmniej dwa bardziej szczegółowe znaczenia: szersze, w którym wolę posiada każdy człowiek, a więc także dziecko, dążące do jakiegoś wyznaczonego przez siebie celu, i węższe, w którym wolę posiada dopiero człowiek dorosły, zdolny do podejmowania w pełni rozumnych decyzji. W ujęciu Hubego przedstawiało się to następująco:

> „Człowiek każden jako człowiek ma **wolę**. Nie każden atoli człowiek w równym ją zawsze stopniu posiada, ani też jednakowo nią w każdej chwili władnie"[94].

Wszakże z drugiej strony:

> „Dziecko w pewnym względzie nie ma wcale **woli**. Czyny przez niego przedsięwzięte są tworem wrażeń przypadkowych, chwilowych, z których nie może sobie zdać rachunku".[95]

Tak więc dopiero rozwój biologiczny i umysłowy człowieka sprawia, iż jego wola staje się wolą w ściślejszym tego słowa znaczeniu, wolą „dojrzałą i zupełną". Zasadniczą rolę odgrywa przy tym rozwój umysłowy człowieka, stopniowe nabywanie i doskonalenie umiejętności poznawczych, ukształtowanie się zdolności do samodzielnej analizy rzeczywistości i wydawania o niej dostatecznie uzasadnionych sądów. Jak powiada nasz autor: „Dopiero stopniowe rozwijanie pojęcia wpływa na coraz dokładniejszą i pewniejszą determinacyę woli"[96].

Jaki natomiast stosunek zachodzi zatem między wolą a wolnością? Hube podejmuje tę kwestię i udziela na to pytanie odpowiedzi, ale metaforyczne sformułowania Hubego zazwyczaj nie pozwalają na jednoznaczną interpretację. Czytamy bowiem w *Ogólnych zasadach*:

> „Prawo jest objawieniem się wolności naszej, **wolności zaś zaród i życie w woli**. To tylko co z **woli** początek swój wiedzie, to tylko należy do rzędu pojęć prawnych"[97].

Ponieważ zaś ponadto – jak wcześniej stwierdził Hube – „źródłem wszelkiej wolności jest wola"[98], to z tego płynie wniosek, że wola, choć bynajmniej n i e j e s t t o ż s a m a z wolnością, jest z nią nader ściśle związana. Ale jaka jest dokładnie natura tej relacji, o tym orzec trudno.

Niezależnie od niezbyt jasnego stosunku pojęcia woli do pojęcia wolności, Hube doskonale zdawał sobie sprawę z tego, iż jego pojęcie „czynu wolnego" nie jest pojęciem jednolitym, gdyż zakłada stopniowalność (gradację) konstytutywnego przymiotu wolności. Najlepiej świadczy o tym poniższy, już raz cytowany passus:

---

[94] *Ogólne zasady...*, s. 252.
[95] Ibidem.
[96] Ibidem.
[97] Ibidem.
[98] *Ogólne zasady...*, s. 6.

„Umyśliłem w wykładzie natury działań bezwłasnowolnych i wolnych począć od wystawienia działań bezwłasnowolnych, następnie **postępować stopniami** od działań **coraz więcej** wolnych do działań **zupełnie** wolnych. Wolność albowiem działań **nie jest równą**."[99]

W konsekwencji przyjęcia „nierównej wolności działań", trzeba było wyróżnić, sprecyzować i jakoś nazwać kolejne stopnie wolności działania i różne rodzaje czynów wolnych. Zadanie to stanowiło punkt ciężkości w konstruowaniu teorii Hubego.

Jak się wydaje, autor wprowadził co najmniej trzy stopnie czynu wolnego: 1) czyny wolne w szerokim znaczeniu, 2) czyny wolne „ze względu na karygodność" i 3) czyny wolne w znaczeniu ścisłym, czyli inaczej „czyny zupełnie wolne".

Przytoczmy definicje tych trzech, coraz mocniejszych pojęć. Dwie pierwsze następują bezpośrednio po sobie:

Ad. 1). „W ogólnem znaczeniu **czynem wolnym** nazywamy taki **czyn, którego obraz przed działaniem w umyśle naszym utworzyliśmy sobie**. Czyny zatem dzieci, czyny z przymusu, czyny w gniewie popełnione są czynami wolnemi".

Ad. 2). „Ze względu atoli na karygodność, czyny takowe, mianowicie zaś czyny dzieci i czyny z przymusu, **nie mogą być jeszcze wolnemi nazwane**. Jakkolwiek bowiem osoba działająca ma uformowane o przedmiocie który osiągnąć pragnie wyobrażenie, **nie przyzwala jednak na skutki**, które z osiągnięciem przedmiotu łączą się. Dziecko nie przyzwala na skutki takowe dlatego, iż je nie zna, przymuszony dlatego, iż je osiągnąć wcale nie pragnie."[100]

W wywodzie tym pojawiają się dwa pojęcia czynu wolnego: bardzo szerokie, którego jedynym warunkiem jest to, by obraz czynu (zamierzonego ruchu ciała? zamierzonego celu?) zaistniał w świadomości sprawcy przed rozpoczęciem działania, i węższe, gdzie dochodzi warunek przyzwolenia na zaistnienie skutku działania. Zauważmy więc, iż te dwa pojęcia operują innymi czynnikami psychicznymi: pierwsze ma charakter czysto intelektualny, drugie zawiera element woli (przyzwolenia). Tak więc do czynu bardziej wolnego (wolnego w ściślejszym znaczeniu) musi dojść jeszcze p r z y z w o l e n i e na osiągnięcie skutku[101].

Takie przyzwolenie bez wątpienia zachodzi u sprawcy czynu popełnionego w normalnym stanie psychiki, ale – zdaniem Hubego – ma ono miejsce także wówczas, gdy czyn zostaje popełniony „w gniewie", gdy jest wywołany nagłym wzburzeniem sprawcy:

„Przyzwolenie atoli na skutki takowe zachodzi już w czynie popełnionym w stanie gniewu. Z tego powodu czyny w gniewie popełnione są wolnemi [...]. Wolność ta nie jest jednakże zupełną, dlatego że przyzwo-

---

[99] *O działaniach bezprawnych...*, s. 132 - 133.

[100] *O działaniach bezprawnych...*, s. 157.

[101] W polskiej nauce prawa podobną koncepcję wolności czynu i stopniowania wolności działań przedstawił wcześniej ks. Franciszek Ksawery Szaniawski, *Wiadomości początkowe w nauce prawa*, Warszawa 1817, który stosował jednak odmienną terminologię: „Do **samowolności** wchodzi rozpoznanie i **przychylenie się** czyniącego. Rozmaite poznania i przychylenia się **stopnie**, różne ograniczenia sprawują w porównywaniu czynów ludzkich z przepisami prawa" (s. 96). Hube, który posługiwał się już terminologią k.k. z 1818 r., stosownie do brzmienia art. 1 zastąpił „samowolność" „wolnością", a ponadto „przychylenie się" „przyzwoleniem".

lenie na skutki w gniewie jest tylko ogólnem. Działający w gniewie działa bez zastanowienia, działając bez zastanowienia nie umie udeterminować jaki *pewien*, *oznaczony* skutek z działania jego wyniknie [...]"[102].

Okazuje się więc, iż wymienione dotychczas właściwości nie wyczerpują listy cech czynu wolnego w ścisłym tego słowa znaczeniu. Rodzi to potrzebę wprowadzenia trzeciego, bogatszego treściowo pojęcia, czyli „czynów zupełnie wolnych".

To kolejne pojęcie działania wolnego określa dłuższy wywód, w którym autor wnikliwie analizuje proces decyzyjny przebiegający w umyśle sprawcy w przypadku działań nie impulsywnych, lecz z góry zaplanowanych i mniej lub bardziej starannie przemyślanych. Jak podkreśla Hube, „...okazuje się, iż warunkiem koniecznym do **czynów zupełnie wolnych** jest zastanowienie się". Wywód Hubego zamyka następująca definicja:

Ad. 3). „Dopiero gdy i wybór zamiaru i środków, i **zastanowienie się nad skutkami**, spełnionem zostało, następuje ostateczna decyzya umysłu skłaniająca nas do samego już działania, to jest do przedsięwzięcia obranych środków dla dopięcia powziętego zamiaru. W duchu tej decyzyi przedsięwzięte działanie, jest ***działaniem wolnem* w ścisłym znaczeniu.**"[103]

Tak więc to najwęższe pojęcie działania wolnego zakłada, iż działanie wolne nie powinno być impulsywne, powinno natomiast obejmować n a m y s ł nad celem („wybór zamiaru"), i namysł nad środkami jego osiągnięcia. Działanie wolne w ścisłym znaczeniu cechuje zatem pełne wykorzystanie swoiście ludzkich możliwości intelektualnych. Dopiero w takim działaniu człowiek wznosi się na szczyt swej duchowej potęgi, w pełni wykorzystuje swoją „wolność umysłową", a zarazem najpełniej wyraża swoją postawę moralną.

Nie ulega wątpliwości, iż z tych trzech coraz mocniejszych pojęć czynu wolnego najważniejszą rolę w teorii czynu Hubego odegrało pojęcie drugie, o pośrednim zakresie i treści. Pierwsze zostało tylko jak gdyby zasygnalizowane, gwoli zaznaczenia pewnego najogólniejszego rysu ludzkiego sposobu reagowania na bodźce płynące z otoczenia, zaś trzecie odpowiadało stosunkowo wąskiej klasie działań starannie przemyślanych, które przecież nie zawsze mają miejsce wówczas, gdy popełniane jest przestępstwo. Jakkolwiek więc Hube stosunkowo szeroko i wnikliwie omówił psychologiczną naturę tego typu działań „zupełnie wolnych", to jednak nie to pojęcie legło u podstaw jego systemu. Hube bowiem doskonale rozumiał, że ewentualne zawężenie prawnego pojęcia czynu wolnego tylko do tej klasy działań usuwałoby (co najmniej dogmatyczną, ale również i filozoficzną) podstawę karalności dla istotnej grupy przestępstw popełnianych bez rozmysłu. To z kolei Hube odrzucił, gdyż sądził, że nawet czyn popełniony impulsywnie, „czyn popełniony w gniewie", zasadniczo powinien być sprawcy poczytany[104]. Tak więc jest rzeczą pewną, iż zasadniczą rolę w teorii Hubego (i to

[102] *O działaniach bezprawnych...*, s. 156 - 157.

[103] *O działaniach bezprawnych...*, s. 161.

[104] „Zdaniem moim ani gniew, ani inny jakikolwiek bądź wzburzony afekt, czynu bezprawnego usprawiedliwić nie może" – *Ogólne zasady...*, s. 270, przypis. Por. szerzej: *O działaniach bezprawnych...*, s. 151 - 156.

we wszystkich jej wymiarach: filozoficznym, historycznym i dogmatycznym) odgrywało pojęcie pośrednie – pojęcie ***„czynu wolnego ze względu na karygodność"***. Taki też kształt w konsekwencji Hube nadał dogmatycznemu pojęciu czynu wolnego z art. 1 *Kodeksu Karzącego*[105].

Takie ujęcie czynu wolnego mieściło się dość ściśle w konwencji teorii imputacji charakterystycznej dla nauki prawa natury i nauki prawa karnego drugiej połowy XVIII w. Zasadniczym wyznacznikiem pojęcia wolności występującego w ramach „czynu wolnego" był więc zakres zachowań, jakie w rozumieniu ówczesnej nauki i doktryny prawa zasługiwały na ukaranie. Mieściły się więc w nim te zachowania ludzi dojrzałych i psychicznie normalnych (poczytalnych), które sprowadzały jakiś karygodny skutek w sposób wedle ówczesnych pojęć naganny i zawiniony. Koncepcja Hubego w pełni zachowywała myśl przewodnią tego ujęcia, dokonując co najwyżej pewnych drobnych korektur w odniesieniu do wolności (i tym samym karalności) działań popełnionych np. w stanie gniewu, lub innego silnego wzburzenia (Hube był tu może bardziej rygorystyczny od niektórych innych autorów). Natomiast poza generalne ramy tej konstrukcji Hube – jak się wydaje – nie wykraczał.

14. DZIAŁANIA I CZYNY NIEZALEŻNE OD WOLI CZŁOWIEKA (CZYNY BEZWOLNE)

W konsekwencji szerokiego rozumienia czynu obok czynów „wolnych", „zakotwiczonych" w psychice (woli) sprawcy istnieją też czyny, które z wolą sprawcy mają niewiele lub zgoła nic wspólnego. Są to w terminologii Hubego tzw. czyny bezwolne.

Terminologia tego fragmentu teorii Hubego ulegała dość znacznym zmianom, zapewne z tego powodu, iż k.k. z 1818 r. nie wprowadził odrębnego terminu na oznaczenie czynów, które stanowią przeciwieństwo „czynu wolnego", czyli czynów nie-wolnych. Termin taki trzeba więc było zaproponować, gdyż najwidoczniej także w ówczesnej polskiej doktrynie prawa karnego nie ustaliła się jakaś jednolicie używana nazwa dla tego typu czynów. Początkowo Hube nazywał te czyny pomimowolnymi[106], następnie bezwłasnowolnymi[107], by wreszcie przyjąć dla nich nazwę czynów bezwolnych (w szerokim tego słowa znaczeniu)[108]. W ostatecznej wersji koncepcji Hubego, przedstawionej w *Ogólnych zasadach...*, dwa terminy używane wcześniej stały się natomiast nazwami kategorii podrzędnych, odróżniającymi pewne szczególne rodzaje „czynów bezwolnych".

Dalszy podział kategorii czynów bezwolnych był mocno skomplikowany. W ostatecznej wersji swej teorii czynu, Hube wyróżniał trzy rodzaje czynów nie-wolnych: czyny bezwolne *sensu stricto*, czyny bezwłasnowolne i czyny pomimowolne.

---

[105] Por. *O działaniach bezprawnych...*, cz. II, s. 55 - 59, 81 - 92; *Ogólne zasady...*, s. 293 - 303.
[106] *O teoriach...*, s. 3.
[107] *O działaniach bezprawnych...*, cz. I, s. 131 - 132 (wywód filozoficzny).
[108] *Ogólne zasady...*, s. 254.

Zasadą podziału był stopień udziału woli w spełnionym czynie. Wola może bowiem nie mieć jakiegokolwiek udziału w zapoczątkowaniu samego działania lub przynajmniej w wywołaniu danego skutku, bądź też może się do niego w pewnym stopniu przyczynić. W ujęciu Hubego mamy tu trzy możliwości:

> „Czyny [...] bezwolne właściwie mogą być troistego gatunku. Jedne są takie, które człowiek dokonywa w stanie, w którym pozbawiony jest bezwzględnie woli, w którym wola albo zupełnie jest zniszczoną wpływami chorowitemi umysłu, albo przynajmniej tak jest ograniczoną momentalnie, iż rozwinąć swych sił nie może. Czyny te nazwać można *bezwolnemi* w ścisłym znaczeniu. Drugie są takie, które człowiek dokonywa bez przyłożenia się własnej woli. Wola w razach takowych nie jest zniszczoną, ale człowiek wtenczas kiedy działa bynajmniej jej nie używa. Czyny tego rodzaju nazwać możemy czynami *bezwłasnowolnemi*. Trzeciego wreszcie gatunku czyny bezwolne są takie, które człowiek dokonywa wprawdzie za przyłożeniem się swej woli, ale pomimo i wbrew przeświadczeniu wewnętrznemu. [...] Czyny tego rodzaju możnaby stosownie nazwać czynami *pomimowolnemi*"[109].

Szczegółowe rozważanie charakterystyki i sensu wyróżnienia wszystkich tych podkategorii czynów bezwolnych zabrałoby nam zbyt wiele miejsca; odłóżmy to zatem do ewentualnych odrębnych analiz. Tytułem przykładu przytoczmy tu jedynie dwa charakterystyczne fragmenty, które ilustrują bardzo szeroki zakres pojęcia czynu (bezwolnego) w rozumieniu Hubego.

Do kategorii czynów bezwłasnowolnych należy np. działanie pod wpływem nieodpornego przymusu (*vis absoluta*), nazywanego przez Hubego *gwałtem zewnętrznym*. Jeśli gwałt ten wywiera inna osoba jest on *gwałtem ludzkim*; niemniej ofiara takiego gwałtu spełnia „czyn":

> „ ... kto trzymając w ręku ostre narzędzie tak gwałtownie popchnięty zostanie, iż rani osobę trzecią, **dopuszcza się czynu bezwłasnowolnego**. Osoba popełniająca czyn podobny, spełnia go, bez przyłożenia się w czemkolwiek własnej woli. Skutek gwałtu wywartego jest tak nagły i tak wielki, iż nie ma nawet sposobności zastanowienia się nad czynem, a choćby nawet miała sposobność, pozbawioną jest wszelkiej możności oparcia się, nawet gdyby chciała [nie?] uledz przemocy i czynu nie wykonać"[110].

Innym przypadkiem czynów bezwolnych są ruchy, jakie wykonuje człowiek we śnie:

> „Wszelkie zatem **czyny popełnione** czy to **we śnie**, mianowicie przez osoby chodzące i działające we śnie, czyli też w chwili, gdy człowiek ze snu obudzony, zbierać poczyna władze umysłowe, zostaje jednak jeszcze w stanie odurzenia, nie pociągają za sobą karę."[111]

Jak wiadomo, dzisiejsza terminologia polskiej nauki prawa karnego z reguły nie używa w tych przypadkach nazwy „czyn"[112]. Przytoczone fragmenty pozwalają zatem uzmysłowić, jak mocno przez niecałe 170 lat zmienił się w polskim języku prawniczym sposób rozumienia „czynu".

---

[109] *Ogólne zasady...*, s. 254 - 255.

[110] *Ogólne zasady...*, s. 268.

[111] *O działaniach bezprawnych...*, s. 138.

[112] Odmienne stanowisko we współczesnej polskiej dokrynie prawa karnego zajmuje tylko M. Cieślak, *Polskie prawo karne. Zarys systemowego ujęcia*, Warszawa 1990, s. 168 - 169.

15. CZYN A ZANIECHANIE

Na tle ogólnie wysokiej oceny koncepcji Hubego z pewnym żalem wypada odnotować, iż R. Hube w swojej teorii czynu bardzo mało uwagi poświęcił problemowi zaniechania. Uwagi na temat zaniechania są tak nieliczne, rozproszone i uboczne, iż można zasadnie uznać, że w ujęciu systematycznym problematyka ta została przez Hubego zupełnie pominięta.

Pominięcie tej problematyki musi dziwić z kilku powodów. Po pierwsze, zagadnienie to jest szczególnie ciekawe w aspekcie filozoficznym, a jednak kwestia ta nie wzbudziła zainteresowania Hubego. Po drugie, w niemieckiej nauce prawa karnego przestępstwa z zaniechania były przedmiotem specjalnych rozpraw co najmniej od lat siedemdziesiątych XVIII stulecia; o zaniechaniu jako możliwej postaci działania wspominali autorzy bodaj wszystkich najznakomitszych ówczesnych podręczników niemieckich (Feuerbach, Grolman, Abegg), z których Hube szeroko korzystał. Po trzecie, *Kodeks Karzący* z 1818 r. poświęcił zaniechaniu odrębny artykuł (art. 2), nazywając zaniechanie „opuszczeniem". A po czwarte, w ówczesnej polskiej doktrynie (i to na łamach współredagowanej przez Hubego *Themidy*) toczył się nawet dość żywy spór, czy przewidziane w art. 352 *Kodeksu Karzącego* przestępstwo nieostrożnego obchodzenia się z bronią palną jest przestępstwem popełnianym przez aktywne działanie, czy przez zaniechanie[113].

Świadczyło to o znacznym zainteresowaniu w polskiej literaturze naukowej problemem zaniechania. Tymczasem u Hubego znajdujemy na temat problematyki zaniechania jedynie nieliczne, w istocie marginesowe wzmianki.

Czym zatem można wytłumaczyć brak zainteresowania Hubego problematyką zaniechania? Wydaje się, iż podstawowym czynnikiem było w pełni świadome i nader jasno artykułowane przez samego Hubego dążenie, by w sytuacji braku w latach dwudziestych XIX wieku – mimo upływu ponad 10 lat od chwili opracowania i uchwalenia *Kodeksu Karzącego* z 1818 r. – jakiegokolwiek systematycznego polskiego opracowania rodzimego prawa karnego, w rozbiorze naukowym nie wdawać się zrazu w „drugorzędne szczegóły", lecz koncentrować uwagę na sprawach o zasadniczym znaczeniu. We wstępie do rozprawy *O działaniach bezprawnych ze względu na wolę osoby działającej* R. Hube pisał:

> „Obierając sobie przedmiot niniejszy do rozbioru naukowego, mam zamiar skreślić tylko ogólne onegoż zarysy. Szczegółowe badania podałyby sposobność do utworzenia znacznego pisma. Chciałbym zatem, opuszczając szczegóły, rozwinąć same ogólne myśli z przedmiotem podanym wiążące się [...] Czas późniejszy, dojrzewające coraz zdolności i krytyka rozsądna pierwotnych zdań, nastręczy niejeden powód do dokładniejszego zgłębienia pojedynczych szczegółów"[114].

Wyznanie to mogło rodzić usprawiedliwioną nadzieję, iż dalsze studia autora przyniosą omówienie zagadnień chwilowo pominiętych, a więc i pro-

---

[113] Por. A. This, *Przestępstwo w Art. 352 Kodeksu Karnego opisane czy jest z* dopuszczenia *lub* opuszczenia *przestępstwem?*, „Themis Polska", t. V, 1829, s. 340 - 350 oraz polemicznie J. M-ski [Ignacy Maciejowski?], *Artykuł 352 K.K.P. łącznie z artykułem 351 stanowi o występku z dopuszczenia (committendo)*, „Themis Polska", t. VI, (1829), s. 139 - 144.

[114] *O działaniach bezprawnych ...*, s. 130 - 131.

blematyki zaniechania. Wszakże powstające w rok później pomnikowe dzieło *Ogólne zasady nauki prawa karnego* rozrosło się pod piórem autora tak dalece w swojej warstwie filozoficznej i historycznej, że i tutaj na omówienie kwestii zaniechania – choćby w jej czysto dogmatycznym aspekcie na gruncie obowiązującego kodeksu – zabrakło miejsca.

16. STOPIEŃ ORYGINALNOŚCI TEORII DZIAŁANIA I CZYNU R. HUBEGO

Po przedstawieniu genezy, struktury, i – jedynie w grubym zarysie – treści teorii działania i czynu R. Hubego, wypada nam przejść do omówienia walorów teoretycznych i stopnia oddziaływania tej teorii. Na plan pierwszy wysuwa się kwestia stopnia oryginalności koncepcji Hubego.

Jeśli chodzi o ocenę stopnia oryginalności teorii Hubego, to trzeba stwierdzić, że – z punktu widzenia nauki europejskiej – pod względem merytorycznym koncepcja Hubego w swym zasadniczym zrębie zapewne nie była szczególnie oryginalna, gdyż stanowiła kontynuację dobrze znanych teorii czynu wolnego, szeroko rozpowszechnionych w niemieckiej filozofii i nauce prawa w drugiej połowie XVIII w. Z tego punktu widzenia do filozofii i nauki prawa karnego wnosiła ona stosunkowo niewiele; do istotnych nowości merytorycznych można zaliczyć – jak się wydaje – jedynie nowe ujęcie niektórych zagadnień z zakresu analizy podmiotowej strony czynu (np. interesujące odróżnienie czynu zamierzonego i rozmyślnego oraz szczegółowe krytyczne analizy rozmaitych postaci zamiaru).

Niemniej właśnie na tle europejskiej nauki prawa teoria działania i czynu Hubego niewątpliwie wyróżniała się od strony formalnej. Wyróżniała się przede wszystkim szczególnie oryginalną metodologią, zastosowaną przy jej konstruowaniu – charakterystyczną trójaspektowością ujęcia. Nie wydaje się, by w europejskiej nauce prawa karnego ktoś wcześniej przedstawił równie wszechstronne, spójne i interesujące omówienie problematyki czynu i jego poczytania, ujęte jednocześnie z trzech punktów widzenia: filozoficznego, historycznego i dogmatycznego. Nawet szczególnie pod tym względem cenna książka K. L. Micheleta ograniczała się w zasadzie do aspektu filozoficznego i dogmatycznego. Tak więc wieloaspektowość analizy – i zarazem wyjątkowa spójność analiz tworzących trzy warstwy teorii – stanowi o szczególnej wartości koncepcji Hubego.

Stopień oryginalności koncepcji Hubego znakomicie wzrasta, gdy spojrzymy na nią z rodzimej perspektywy. Na gruncie polskim był Hube niewątpliwie nowatorem w tym znaczeniu, iż tradycyjną koncepcję czynu wolnego wyłożył bardzo kompetentnie, jasno i wyczerpująco, jak chyba nikt przed nim; ponadto dla wielu pojęć tej teorii jako pierwszy w nauce polskiej świadomie skonstruował własną, stosunkowo precyzyjną terminologię. Szczególnie cenne było oryginalne usystematyzowanie różnych postaci czynu „wolnego" i „bezwolnego" według kryterium rosnącego stopnia wolności działania człowieka.

17. WPŁYW TEORII CZYNU R. HUBEGO NA POLSKĄ I EUROPEJSKĄ NAUKĘ PRAWA KARNEGO

Koncepcja czynu zawarta w dziełach R. Hubego z lat 1827 - 1830, mimo swej rzadko spotykanej spójności i dojrzałości, w bardzo niewielkim stopniu wpłynęła na rozwój polskiej – a tym bardziej europejskiej – nauki prawa karnego.

Przyczyny tego były rozliczne i mocno zróżnicowane. Aby je zrozumieć, należy rozważyć najpierw sytuację, jaka po roku 1830 zaistniała w europejskiej nauce prawa karnego.

W nauce niemieckiej rozpoczynała się właśnie era szczytowej popularności myśli filozoficznej Hegla: heglowska filozofia prawa, z jej bardzo ważnym, wręcz centralnym pojęciem działania (*Handlung*) rozumianego jako uzewnętrznienie najbardziej dojrzałej postaci woli, a mianowicie tzw. „woli podmiotowej czyli moralnej"[115], za pośrednictwem dzieł niektórych uczonych niemieckich – założycieli tzw. szkoły heglowskiej w prawie karnym – osiągała coraz większą popularność. Kolejne dzieło Juliusza Abegga[116], a następnie prace uczonych młodszego pokolenia – Christopha Reinholda Köstlina[117] (1813 - 1856) i Alberta Friedricha Bernera[118] (1818 - 1907) szeroko rozpowszechniły heglowskie pojęcia działania, wypierając wcześniejsze struktury pojęciowe.

Tymczasem Hube – jak wiemy – z myśli Hegla zaczerpnął wprawdzie swą definicję przestępstwa (występku)[119], i wiele momentów w zakresie teorii kary[120], ale właściwie nie przejął z niej niczego istotnego w zakresie teorii czynu. Teoria czynu Hubego była pod wieloma względami nie tylko „aheglowska", lecz nawet „antyheglowska" (np. w warstwie terminologicznej). Nic więc dziwnego, że nauka niemiecka, która właśnie stopniowo zaczynała ulegać urokowi konstrukcji heglowskich, przy dodatkowej poważnej barierze językowej, jak się wydaje, niczego istotnego z myśli Hubego zawartych w jego teorii czynu nie przejęła. Stało się tak mimo faktu, iż samo znakomite dzieło Hubego zostało w literaturze niemieckiej zauważone i z uznaniem odnotowane[121].

Ale, co więcej, znikomy był wpływ Hubego teorii czynu na polską naukę prawa karnego. Złożyło się na to szereg przyczyn. O jednej, popowstaniowych represjach wobec naukowego środowiska warszawskiego, które na wiele lat zahamowały rozwój instytucjonalnej nauki prawa karnego w Królestwie Polskim, już mówiliśmy. Zapewne też dlatego pierwsze (i bodaj jedyne tak wyraźne) ślady wpływu koncepcji czynu Hubego spotykamy na terenie Królestwa dopiero w 1842 r. Wówczas to teoria czynu Hubego –

---

[115] G. W. F. Hegel, *Zasady filozofii prawa*, § 113 (s. 120).

[116] J. F. H. Abegg, *Lehrbuch der Strafrechts-Wissenschaft*, Neustad a. d. Orla, 1836.

[117] C. Köstlin, *Neue Revision der Grundbegriffe des Criminalrechts*, Tübingen 1845.

[118] A. F. Berner, *Lehrbuch des deutschen Strafrechts*, Leipzig 1857.

[119] „Występek jest [to] nadwerężenie prawa jako prawo" (*Ogólne zasady*..., s. 11). Sam Hegel definiował przestępstwo jako „przemoc, która gwałci istnienie wolności w jej *konkretnym* znaczeniu, mianowicie prawo jako prawo" (*Zasady filozofii prawa*, § 95, op. cit., s. 104).

[120] Por. A. Grześkowiak, op. cit, s. 153 - 155; M. Wąsowicz, op. cit, s. 74 - 75.

[121] J. F. H. Abegg, *Lehrbuch*..., przedmowa, s. VI.

jednak bez ujawnienia jej autora – została wykorzystana w książce o przeznaczeniu typowo dydaktycznym, opublikowanej przez Jana Kłodzińskiego, byłego wykładowcę prawoznawstwa w gimnazjum kieleckim, a następnie sędziego Sądu Apelacyjnego Królestwa Polskiego[122].

Wszelako nie była to przyczyna jedyna. Bodaj ważniejszą był fakt, iż zupełnie odmienną drogą po 1830 r. potoczył się rozwój niemieckiej nauki prawa karnego. Dominującą pozycję w niemieckiej teorii prawa karnego w latach 1840 - 1870 zdobyli zwolennicy Hegla i heglowskiego pojęcia czynu (działania). Ponieważ zaś nauka polska tradycyjnie bardziej była zapatrzona na zachód, i chętnie przedkładała aktualne koncepcje niemieckie nad nieco starsze koncepcje rodzime, przeto autorzy opracowań i podręczników prawa karnego powstających w Polsce w latach 1848 - 1870 (F. Maciejowski, K. Małkowski, S. Budziński) nie wzorowali się na teorii Hubego, lecz na aktualnych autorach niemieckich. Ułatwiał to znacznie fakt, że z chwilą uchylenia w 1848 r. mocy obowiązującej *Kodeksu Karzącego* kluczowe pojęcie „czynu wolnego" znikło z obowiązującego ustawodawstwa. Z tą chwilą los teorii czynu Hubego był przesądzony. Dodajmy, iż – paradoksalnie – sam Hube, jako współautor kodeksu karnego z 1847 r., walnie się do tego przyczynił[123].

18. UWAGI KOŃCOWE

Analizę teorii działania i czynu Hubego wypada zakończyć jej ogólną oceną. Jakie więc były mocne i słabe strony tej teorii, i to zarówno z ówczesnego, jak i z dzisiejszego punktu widzenia?

Mocną stroną teorii Hubego było przede wszystkim pełne, całościowe widzenie czynu, jego strony subiektywnej („woli", „woli bezprawnej") i strony obiektywnej („działania zewnętrznego"). W ramy swojej teorii działania i czynu Hube umiejętnie włączył całość tej problematyki podmiotowej, którą dziś zazwyczaj uznaje się za należącą do problematyki winy. Miało to pewną stronę dodatnią (zapewniało kompleksowość analizy), ale miało też i ujemną: teoria czynu rozrastała się tak dalece, była tak obszerna i skomplikowana, że stawała się trudna do myślowego objęcia, a dla ewentualnego studenta była niewątpliwie trudna do zrozumienia i zapamiętania. Pod tym względem znacznie późniejsza systematyka Liszta – Belinga – Radbrucha, choć bardziej sztuczna, posiada po dziś dzień cenny walor prostoty.

Warto też podkreślić, że w świetle przeprowadzonych przez nas analiz okazuje się, że Hube był nie tylko oryginalnym, głębokim filozofem prawa karnego i wnikliwym historykiem, ale także doskonałym dogmatykiem. Dogmatyczna warstwa Hubego teorii czynu okazuje się jedną z najmocniejszych stron jego koncepcji. Z treści zaledwie kilku przepisów, głównie art. 1 i 2 oraz art. 17 *Kodeksu Karzącego* Hube wysnuł rozległą, spójną teorię, która

---

[122] J. Kłodziński, *Encyklopedia i metodologia obejmująca ogólny rys nauk i wiadomości prawnych*, Warszawa 1842, s. 172 - 174.

[123] Por. W. Ćwik, *Adaptacja „Ułożenija o nakazanijach" z r. 1845 dla Królestwa Polskiego*, „Annales UMCS", Sectio G, vol. 35, (1988), s. 157 - 168.

we wzorcowy z czysto-dogmatycznego punktu widzenia sposób porządkowała całokształt problematyki czynu i jego poczytania.

W podsumowaniu można więc stwierdzić, że Hube przedstawił teorię czynu, której pod względem rozległości poruszonych zagadnień, wnikliwości analizy psychologicznej i wewnętrznej spójności nikt po nim – co najmniej do końca XIX w. – w polskiej teorii prawa karnego nie dorównał i nie przewyższył. Jakże ubogo brzmią na tle pełnych polotu analiz Hubego wywody o czynie jego bezpośredniego następcy na polu nauki prawa karnego w Warszawie Franciszka Maciejowskiego[124], jakże wtórne i bezpośrednio zależne od koncepcji uczonych niemieckich i austriackich są wywody o czynie innego wybitnego zwolennika szkoły klasycznej w prawie karnym, Edmunda Krzymuskiego[125]. Hube też obficie korzystał z dorobku nauki niemieckiej, czynił to jednak w sposób znacznie bardziej samodzielny i oryginalny. Dlatego też uzasadniony wydaje się pogląd, iż Romuald Hube swą teorią czynu – stanowiącą w dziele Hubego fundament całej nauki o przestępstwie – nie tylko dokonał przełomu w polskiej nauce prawa karnego, ale zarazem wyznaczył w tej nauce poziom analizy dogmatycznej i psychologicznej, któremu trudno było i nawet dziś trudno jest dorównać.

Czego natomiast w teorii czynu Hubego może nam brakować? Gdzie są jej ewentualne słabe punkty?

Wydaje się, że podstawowym mankamentem Hubego teorii czynu jest brak należycie pogłębionej, wystarczająco krytycznej filozoficznej refleksji nad niezmiennie przyjmowanym założeniem o indeterministycznym charakterze ludzkiego działania. Teza ta może się wydawać ryzykowna w odniesieniu do umysłu tej miary, ale mimo wszystko wydaje się usprawiedliwiona. U Hubego, skądinąd niezłego znawcy teorii karnej Kanta, nie znajdujemy jakichkolwiek śladów rozważania zasadniczego kantowskiego dylematu wolności – wolności jedynie psychologicznej, i wolności transcendentalnej; dylematu, który tak precyzyjnie i dobitnie Kant wyraził w trzeciej antynomii czystego rozumu[126]. Indeterministyczne założenie o ludzkiej wolności w działaniu normalnego, dojrzałego człowieka, Hube przyjmuje za aksjomat nie podlegający dyskusji. Na poparcie swego stanowiska Hube przytacza głównie argumenty natury moralnej, a więc np. powszechne ludzkie poczucie sprawiedliwości, domagające się, by zbrodnia nie pozostała bezkarna; pomocniczo i uzupełniająco Hube używa również – a czyni to dyskretnie – argumentacji religijnej[127]. Potępienie przez Hubego poglądów deterministycznych jako „płaskich wyobrażeń", „godnych ubolewania" wyrażało niewątpliwie szlachetne uczucia Hubego, pragnącego jak najlepiej uzasadnić tezę o wolności woli ludzkiej[128] i tym samym ugruntować „wyższy moralny porządek", ale przecież trudno uznać słowa, choćby najostrzejszego potępienia, za poważny argument naukowy.

---

[124] F. Maciejowski, *Wykład prawa karnego w ogólności z zastosowaniem kodeksu kar głównych i poprawczych*, Warszawa 1848, s. 54 - 60.

[125] E. Krzymuski, *Wykład prawa karnego ze szczególnem uwzględnieniem ustaw austryjackich*, t. I, Kraków 1885, s. 168 - 176.

[126] I. Kant, *Krytyka czystego rozumu*, przeł. R. Ingarden, Warszawa 1957, t. II, s. 185 - 189.

[127] *Ogólne zasady*..., s. 378 - 379.

[128] Hube kwestię wolności woli człowieka wiązał ściśle ze sprawą ludzkiej godności: „Uznana wolność i swoboda wewnętrzna człowieka, wzniesiona tem samem jego godność" (*Ogólne zasady*..., s. 293).

Jest rzeczą zastanawiającą, że Hube o działaniu i czynie wolnym pisał tak, jakby zupełnie obce mu były słowa Kanta, który w *Krytyce czystego rozumu* – z pozycji ostrożnego sceptyka, wychodzącego z przyrodniczej wizji świata – przestrzegał, iż być może jest tak, iż to jedynie „mamidło wolności" obiecuje „dociekającemu intelektowi spokój w szeregu przyczyn, prowadząc go do przyczynowości nieuwarunkowanej, która poczyna działać sama z siebie"[129]. Co się zaś tyczy pojęcia czynu wolnego, to przecież Kant już w 1788 r. – a więc na 40 lat przed powstaniem teorii czynu wolnego Hubego – w *Krytyce praktycznego rozumu* stwierdził jasno, iż konstruowanie takiego pojęcia na gruncie jeszcze arystotelesowskiej koncepcji, wolne jest to, czego przyczyna tkwi w podmiocie działającym[130], jest li tylko „szukaniem wybiegu", „marnym środkiem zaradczym, którym wciąż jeszcze niejedni dają się zwodzić"[131].

Czyżby więc Hube nie znał wnikliwych i subtelnych analiz problematu wolności zawartych w dwóch pierwszych *Krytykach* Kanta? Czyżby ograniczył się do studiowania teorii kary przedstawionej w późnej, bo z 1797 r. pochodzącej *Metafizyki obyczajów*, której część I stanowiły *Metaphysische Anfangsgründe der Rechtslehre*? Można w to wątpić, skoro Hube od wczesnej młodości znał biegle język niemiecki, i z dziełami Kanta zapoznawał się w oryginale już w czasie studiów, korzystając z zasobnej biblioteki A. Engelkego[132]. Czy więc może raczej uznawał, iż skoro nawet sam Kant ostatecznie w praktycznych wskazówkach i zaleceniach moralnych, w swojej teorii kary, do której doszedł pod koniec życia w *Rechtslehre*, zajmował w istocie postawę skrajnie indeterministyczną, i zalecał karanie przestępstw wedle zasady rygorystycznego odwetu, nie tylko dopuszczając, lecz wręcz domagając się dla sprawcy rozmyślnego zabójstwa kary śmierci[133], to najwidoczniej argumenty deterministów nie są na tyle przekonywające, by warto je było w ogóle brać pod uwagę?

Czy też może w sposobie wywodzenia Hubego przejawił się wpływ poglądów Hegla, który w swoich wykładach z filozofii prawa[134] oraz – w nieco słabszej formie – w wydanych w 1821 r. dla użytku swoich słuchaczy *Zasadach filozofii prawa* (w § 7) głosił, iż wola i wolność to jedno, że wolność jest dla woli tym, czym ciężkość dla materii, że wolność nie jest predykatem woli, lecz jest samą wolą? Tłumaczyłoby to stałe podkreślanie przez Hubego elementu woli w ludzkim działaniu i stawianie jej na piedestał; jednak w tych fragmentach tekstów Hubego, w których prezentował on swoje własne poglądy, brak aż tak dosłownej kalki z tych twierdzeń Hegla zawartych w jego *Zasadach filozofii prawa*[135]. A może więc był to

[129] I. Kant, *Krytyka czystego rozumu*, t. II, s. 189.

[130] Arystoteles, *Etyka Nikomachejska*, III, 1, 1110 a 15 - 16.

[131] I. Kant, *Krytyka praktycznego rozumu*, op. cit., s. 158.

[132] R. Hube, *Pamiętnik*, (obecnie zaginiony), cyt. wg K. Dunina, *Studium*..., s. XIII.

[133] I. Kant, *Metaphysische Anfangsgründe der Rechtslehre*, Königsberg 1797, s. 197 - 202.

[134] Por. dodane przez E. Gansa, a oparte o notatki z wykładów Hegla uzupełnienia do tekstu *Zasad filozofii prawa*, op. cit., s. 343 (uzupełnienia do § 4).

[135] Tę charakterystyczną tezę Hegla spotykamy natomiast w dziele Hubego w czysto sprawozdawczej relacji z poglądów berlińskiego filozofa na przestępstwo i karę (*Ogólne zasady*..., s. 214 - 218): „Każden [...] zewnętrzny stosunek prawny ma źródło w woli, czyli co na jedno wychodzi, jest objawieniem wolności. Wola albowiem objawiająca się w czynach zewnętrznych jest wolnością" (s. 215).

przejaw wpływu myśli Hegla z nieco późniejszej fazy, który – jak wiemy to z własnoręcznych notatek Hegla naniesionych po 1821 r. na rękopisie *Zasad* – odnosząc się ponownie do kwestii wolnej woli mniemał[136], iż po prostu *wygodniej* (sic!) jest przyjąć, że wolność dana jest jako fakt świadomości, i że należy w nią *wierzyć*? Czyżby więc Hube mógł przejąć ten sposób uzasadnienia indeterministycznego poglądu na ludzkie działanie od Hegla, którego wykładów w roku akademickim 1823/24 i 1824/25 Hube miał okazję słuchać w Berlinie?

A może za ostrożną postawą Hubego w fundamentalnej kwestii wolności ludzkiego działania i ontologicznej podstawy odpowiedzialności kryły się jakieś racje pozanaukowe? Czy może było tak, iż Hube, profesor Warszawskiego *Królewskiego* uniwersytetu, nie chciał zasiewać niepotrzebnych wątpliwości w umysłach swoich uczniów, których pragnął wychowywać i utwierdzać w niezłomnej postawie moralnej? A może wreszcie – co wydaje się najbardziej prawdopodobne – Hube po prostu intuicyjnie wierzył w wolność woli ludzkiej, w wolność ludzkiego działania i czynu, w to, że nasze działania i czyny rzeczywiście są wolne?

Zapewne trudno będzie znaleźć należycie uzasadnioną odpowiedź na postawione tu pytania. Być może dalsze studia nad twórczością Hubego, nad drogami, którymi poruszała się jego myśl w okresie młodzieńczym jeszcze w Warszawie, a potem podczas niezmiernie ważnego dla ukształtowania jego osobowości twórczej okresu intensywnych studiów w Berlinie, rzucą więcej światła na filozoficzne tło jego postawy badawczej, na najgłębsze filozoficzne uwarunkowania jego koncepcji działania i czynu. Osoba i dzieło Hubego z pewnością na takie dalsze studia zasługują.

THEORY OF OPERATION AND ACT BY ROMUALD HUBE

Summary

The article presents the silhouette of eminent Polish scholar – Romuald Hube (1803 - 1890), one of the most merited Polish lawyers of XIXth century – historian of the law, theoretician and philosopher of the law, known also as scientific father of Polish penal law science. The Author presents his biography and scientific work of R. Hube against the background of the fate of Polish nationals within this period. The impact of fundamental publications of this scholar on the development of Polish juridical ideas is then described and, more particularly — on the theory and philosophy of penal law. In this respect his most important work was a handbook entitled *Ogólne zasady prawa karnego* (1830) – (in English: *General Principles of Penal Law*) Focusing mainly on the theory of operation and act as adopted by R. Hube, the Author of the article presents methodological opinions of this scholar – as a synthesis and accumulation of methodological tendencies present in European science of the law of the epoch. When analysing minutely the sense and assumptions of the theory of operation and act by R. Hube, the Author supports his own considerations with numerous quotations from the work of the great scholar.

[136] Por. G. W. F. Hegel, *Zasady filozofii prawa*, Warszawa 1969, § 4, s. 33. „Co się tyczy wolności woli, to [...] zgodnie z metodą dawniejszej empirycznej psychologii usiłowano z rozmaitych uczuć i zjawisk potocznej świadomości (takich jak skrucha, wina, itp., które dają się jakoby wyjaśnić tylko z wolnej woli) przeprowadzić tak zwany dowód wolności woli. Wygodniej jest jednak, krótko mówiąc, trzymać się tego, że wolność *dana* jest jako *fakt* świadomości i że należy w nią wierzyć" [podkreślenia S.P.].